

dwumiesięcznik
funeralny

MIEMENTO

TYTUŁ ISTNIEJE OD 1997 R.



**Łódź:
ruszyło krematorium
"Klepsydry"**



**RPO wystąpił o przywrócenie
rozsypania prochów**

FERRARI:

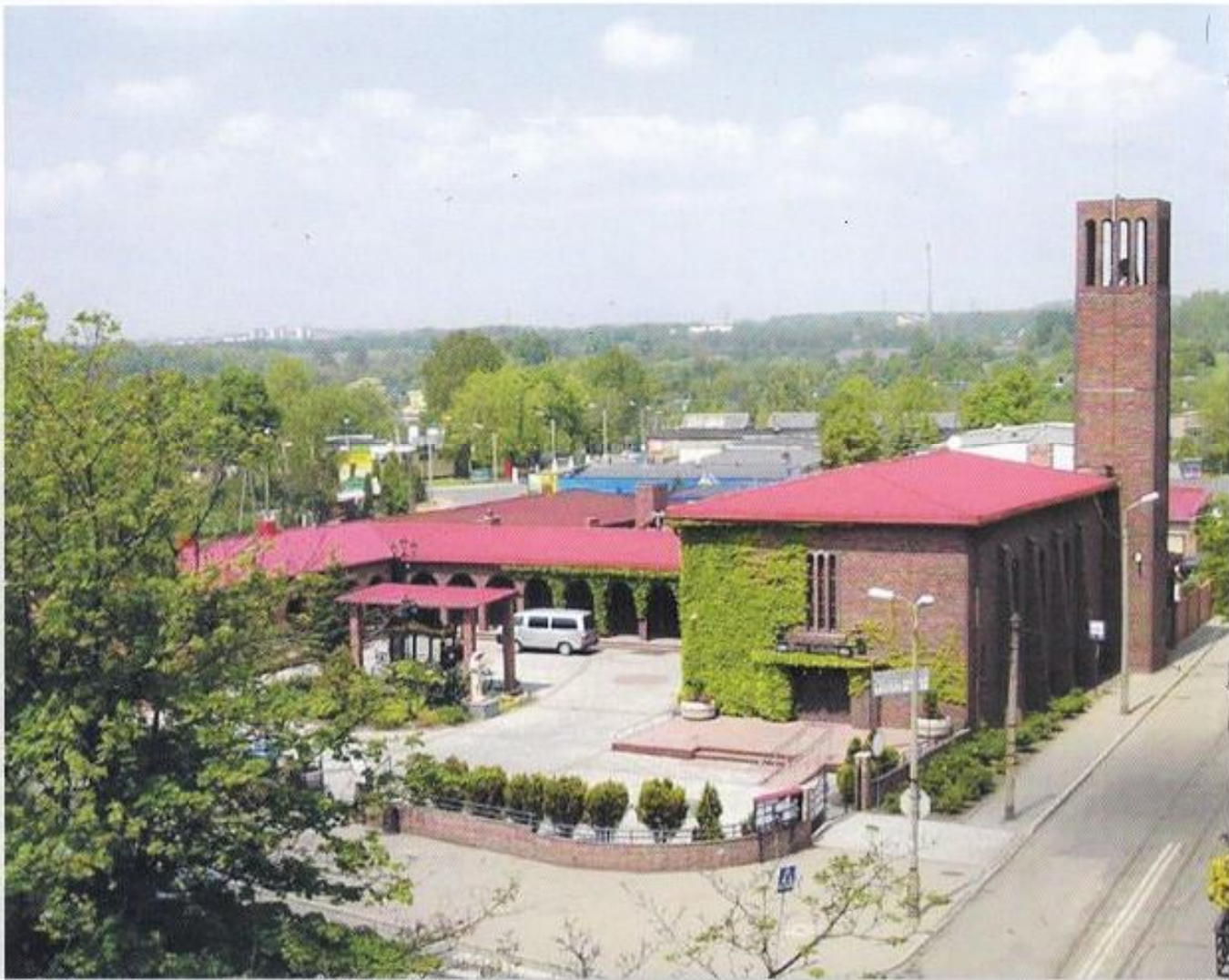


włoski król trumien

KREMATORIUM

Firma Walicki

Zlecenia przyjmujemy przez całą dobę
 41-902 BYTOM, ul. Piekarska 99
 tel. 032 281 42 18, 032 281 26 06 fax 032 281 95 17
 tel. 032 281 70 13, tel. 032 387 00 61
 www.funeralnetpol.pl e-mail: walicki@ka.onet.pl



KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE I CMENTARNE

międzynarodowe przewozy zmarłych
 sekcje zwłok na zlecenie osób prywatnych i firm ubezpieczeniowych

profesjonalizm • umiarkowane ceny • o każdej porze jesteśmy do dyspozycji



IV Targi Funeralne MEMENTO' 2008



01-222 Warszawa,
ul. I. Prądzyńskiego 12/14
www.expo21.pl



21-22 listopada 2008 r.
w Warszawskim Centrum EXPO XXI

**Najlepsza i największa oferta
dla naszej branży cmentarno pogrzebowej
z Polski, Chin, Francji, Niemiec, Węgier, Włoch**

Informacje:

*Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne
Administratorów Cmentarzy
i Przedsiębiorców Pogrzebowych*

01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14
tel. (0-22) 834-84-60, fax (0-22) 834-71-64, kom. 0-501 552-889

www.stowarzyszeniefuneralne.pl
www.memento.targi.pl

biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
biuro@memento.targi.pl

Wystawa objęta prestiżowym patronatem
Światowej Federacji Operatorów Pogrzebowych FIAT-IFTA
www.thanos.org

FIAT  **IFTA**
The World Organization of Funeral Operatives

Znak handlowy BONGO przeszedł w prywatne ręce

KUPIONO MARKĘ A NIE FIRMĘ POGRZEBOWĄ

Emocje w środowisku międzynarodowych przewoźników zmarłych i warszawskich przedsiębiorców pogrzebowych bardzo rozkołysało nabycie brandu (czyli znaku handlowego) budżetowego Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców BONGO przez spółkę cywilną BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe. BONGO - założone w 1958 r. - było ostatnio (bo w tej chwili już nie istnieje) zakładem budżetowym mazowieckiego Urzędu Marszałkowskiego, a nabywca jego znaku jest przedsiębiorstwem prywatnym. Pikanterii całej transakcji przydaje fakt, że właścicielem brandu (marki) zakładu pogrzebowego stał się prezes Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego (Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych), Tomasz Salski, wraz ze swym kuzynem Markiem Cichewiczem. Ten ostatni jest dyrektorem przedsiębiorstwa, posługującego się zakupionym - kilkanaście miesięcy temu - znakiem.

Kupno (lub podkupienie) znaku handlowego to powszechna transakcja w świecie biznesu, bardzo często jednak budzi emocje. Znaną transakcją tego rodzaju było kupno za 1 mln USD w latach 90. od Spółdzielni Wydawniczej „Wprost” znaku „Wprost” - opatrującego znakomity tygodnik opinii - przez Agencję Reklamowo-Wydawniczą „Wprost”, należąca do Marka Króla i jego rodziny. M. Król był udziałowcem tej spółdzielni wydawniczej, wybitnym redaktorem naczelnym tygodnika „Wprost” i jednocześnie właścicielem firmy o tym samym brandzie. Mimo medialnej burzy wokół tego zdarzenia, sąd nie dopatrywał się w transakcji naruszenia prawa, wszak znak handlowy służy handlowi - a więc podlega obrotowi - właśnie.

W przypadku BONGO nastroje są równie podgrzane, a konkurencyjni dla BONGO przewoźnicy międzynarodowi zarzucają T. Salskiemu nabycie firmy w dwuznaczny sposób. To jednak, że zachował się jak przedsiębiorca, jakoś nikomu do głowy nie przychodzi. Jak wyglądają fakty i co takiego zrobiła spółka Salski - Cichewicz?

BONGO było przez lata monopolistą na rynku międzynarodowego transportu zmarłych. Miało dużą bazę nowoczesnych karawanów, znakomite kontakty na całym świecie i świetny, znający języki obce, personel. Po 1989 r. zakład zaczął podupadać za sprawą rodzenia się konkurencji. Stanowili ją przede wszystkim sami pracownicy BONGO, zakładający własne firmy przewozowe. Zaczęli prosperować świetnie, bo byli obrotowi i wykształceni, a z macierzystego przedsiębiorstwa wynieśli znajomość specyficznej pracy, zażyłe kontakty z pracownikami konsulatów, firmami ubezpieczeniowymi i zagranicznymi domami pogrzebowymi. Wśród przedsiębiorców - trudniących się repatriacją zmarłych a wywodzących się bądź współpracujących z dawnym BONGO - są dzisiaj właściciele znanych firm: „Apokalipsa”, „Opus”, „S.O.S. Agencja Funeralna”. Za ich sprawą - oraz z powodu przestarzałej struktury prawno-organizacyjnej - BONGO przestawało się liczyć. Upadek nastąpił za czasów przedostatniego kierownika zakładu, kiedy BONGO wyzbyło się ostatniego karawanu. Firma płaciła wysoki czynsz za śródmiejski lokal przy ul. Andersa, przestała inwestować w ludzi, sprzęt biurowy i środki łączności. W końcu stała się dojną krową dla swych konkurentów, którzy - oprócz wykonywania zdobywanych przez siebie zleceń - uczestniczyli w realizacji zleceń BONGO, które wszak nie miała już żadnych środków transportu dla obsługi składanych jej zamówień na przewóz zmarłych. Firmę próbował ratować - z pewnymi efektami - Wojciech Kończy, ostatni kierownik zakładu budżetowego, ale Urząd Marszałkowski nie był już zainteresowany sanacją przedsiębiorstwa, które nie przynosiło mu od lat profitów.

Obaj wspólnicy, Marek Cichewicz i Tomasz Salski, działający w branży pogrzebowej - szybko zorientowali się podczas współpracy z BONGO, że firma ta prosperuje nienajlepiej, ale że jej brand ma jeszcze za granicą i w Polsce sporą wartość. Z chwilą kiedy budżetowe BONGO postawiono w stan likwidacji, Tomasz Salski kupił od BONGO markę (z charakterystyczną owalną kulą ziemską z wpisaną nazwą przedsiębiorstwa) i zarejestrował znak handlowy w Urzędzie Patentowym. Niebawem zlokalizował firmę w - wynajętym na warszawskim Mokotowie - budynku przy ul. Skrzetuskiego i zatrudnił w swoim już BONGO trzy osoby: dyrektora i swego wspólnika, Marka Cichewicza, oraz dwóch specjalistów. Jednym z nich jest Janusz Hryniuk, do niedawna właściciel firmy międzynarodowego przewozu zmarłych „Funetra”, a wcześniej pracownik zakładu budżetowego BONGO. Nowe BONGO w krótkim czasie podwoiło obroty i stało się ostrym konkurentem dla firm z branży. Wywołało to ich agresywne reakcje, które zaczęły wspierać niektórzy warszawscy przedsiębiorcy pogrzebowi, obawiający się, że spółka rozpocznie wkrótce wykonywanie krajowych usług pogrzebowych, także na rynku warszawskim. Wprawdzie Tomasz Salski dementował publicznie taką możliwość, ale nie za bardzo dawano wiarę jego deklaracjom, jako przedsiębiorcy posiadającemu w Łodzi - dobrze wyposażoną w samochody specjalistyczne - firmę „Klepsydra”. Można oczywiście długo dywagować nad zamiarami Salskiego, niezbitym jednak dowodem jego intencji jest fakt, że nowe BONGO nie wykonało dotychczas na terenie Warszawy żadnego klasycznego pogrzebu. Jak dotąd zajmuje się wyłącznie repatriacją zmarłych.

Wypada wyjaśnić, że spółka BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe nie jest prawnym następcą Biura Opieki nad Grobami Obcokrajowców BONGO ani nie przejęła majątku tego zakładu pogrzebowego, bo majątku tego właściwie nie było. Jediną niezręcznością, jaką popełniła spółka, był debiutancki chwyt marketingowy, polegający na tym, że w ulotkach reklamowych BONGO użyto formuły, iż firma istnieje od 1958 r. Obecnie pod wizerunkiem brandu używa - należnej jej na mocy prawa - informacji: „Marka od 1958 r.”. Cóż dodać? Że był interes do zrobienia, ale nikt - poza T. Salskim i M. Cichewiczem - na niego w Warszawie nie wpadł? I stąd żal?



Takiego logo używa w swych reklamach i innych drukach promocyjnych spółka BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe.

Memento'2008 - w Warszawie, NecroExpo'2009 - w Kielcach

Targi jednak osobno

Nie doszło do porozumienia między Polskim Stowarzyszeniem Funeralnym (Polskim Stowarzyszeniem Kremacyjnym, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych) a Polską Izbą Przedsiębiorców Branży Pogrzebowej w sprawie organizacji wspólnych targów branżowych. Rozmowy na ten temat - prowadzone w Warszawie i Kielcach przez przedstawicieli zarządów obu organizacji - toczyły się od września 2007 r. do 8 stycznia 2008 r. Mimo starań obu stron i szerokich konsultacji prowadzonych w środowisku przez oba zarządy, wszystko pozostało po staremu: Stowarzyszenie Funeralne będzie organizować swoje IV Targi Funeralne Memento' 2008 w Warszawie w listopadzie 2008 r., a Izba Pogrzebowa pozostanie przy patronacie nad III Międzynarodowymi Targami Branży Pogrzebowej NecroExpo, planowanymi na czerwiec 2009 r. Co będzie po 2009 r., nie wiadomo.

Przystępując do rozmów, przedstawiciele Stowarzyszenia domniemywali - na podstawie sygnałów płynących z Izby - że sprawą rozstrzygniętą jest już miejsce wspólnych targów, czyli Warszawa, a do omówienia pozostaje jedynie termin, nazwa przedsięwzięcia i role obu organizacji w nim. PSF, godząc się na zmianę terminu i nazwy targów, proponowało by we wspólnym przedsięwzięciu i Stowarzyszenie, i Izba występowały na zasadzie równorzędnych współników, wnoszących w jego realizację równy wkład kapitałowy (przy gwarancjach równego podziału ewentualnych zysków) oraz zachowujących autonomiczny wpływ na politykę marketingową i finansową wspólnego przedsięwzięcia targowego. Realizacja tej koncepcji powodowałaby spore wydatki i ryzyko finansowe (znane Stowarzyszeniu z poprzednich edycji targów Memento), nie-

mniej pozwalałaby zachować większy wpływ na bieg spraw w branży i ochronę polskich producentów, a tym samym ochronę długofalowych interesów zakładów usługowych.

Z kolei Izba, wstępnie akceptując stolicę jako miejsce wspólnej wystawy, przedstawiła też alternatywne propozycje lokalizacji targów poza Warszawą, na zasadzie objazdowej, co dwa lata w różnych miastach. Później jej przedstawiciele zaproponowali Stowarzyszeniu zrezygnowanie z najbliższych targów w Warszawie na rzecz ich jednorazowej wspólnej organizacji w Kielcach, przy obietnicy że kolejna edycja wspólnej wystawy odbyłaby się już jednak na powrót w Warszawie. W końcu padła oferta, by targi organizować na stałe w Kielcach - przy zachowaniu dotychczasowej tożsamości obu przedsięwzięć, tzn. osobno urządzić w tym samym czasie i obok siebie salony wystawowe Memento i NecroExpo. Tak czy inaczej, Stowarzyszenie odebrało to jako powrót Izby do pierwotnej koncepcji usytuowania wspólnych targów w Kielcach. Zdaniem zarządu Stowarzyszenia, propozycja ta niesłaby wygodę i bezpieczeństwo finansowe, ale sprowadzałaby rolę obu organizacji w tym przedsięwzięciu do czysto dekoracyjnej funkcji patronów wystawy, o której kształcie, marketingu, finansach decydowałoby w istocie przedsiębiorstwo Targi Kielce.

Mimo braku porozumienia w sprawie targów, rozmowy toczyły się w spokojnej i rzeczowej, rzecz by można - przyjaznej atmosferze, przy zrozumieniu i szacunku dla racji partnerów. Trzeba mieć nadzieję, że ten charakter kontaktów przyniesie z czasem dobroczynne skutki również dla naszego środowiska. Tymczasem mamy nadal osobne targi. Szkoda.

dwumiesięcznik
funeralny **MEMENTO**

Pismo administratorów cmentarzy, przedsiębiorców pogrzebowych, producentów i dystrybutorów sprzętu pogrzebowego, akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej. Kolportaż wyłącznie w prenumeracie.

REDAKCJA

01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14, tel. (0-22) 834-84-60, fax (0-22) 834-71-64, tel. kom. 0-501/ 552-889
Wojciech Krawczyk (kierownik redakcji, kom. 0-504/ 254-022)
Krzysztof Wolicki (fotoreportaże i szkolenia, kom. 0-604/ 286-073),
Sekretariat - czynny w dni powszednie w godz. 8.00 - 16.00
Stali współpracownicy: Aleksandra Danecka, Joanna Malicka, Beata Mróz

INTERNET

www.mementopress.pl www.stowarzyszeniefuneralne.pl e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

PRODUKCJA

Opracowanie graficzne: „PRACOWNIA GRAFIKI” - **Andras Szilagyi**, e-mail: dfmemento@wp.pl
 Druk: E.D-DRUK-KACZMARCZYK

PRENUMERATA I REKLAMA

Zamówienia na prenumeratę, reklamy i ogłoszenia przyjmuje redakcja. Cena prenumeraty rocznej (6 numerów, zamawianie od dowolnego numeru) - 160,50 zł (w tym 7 % VAT); cena jednego egzemplarza - 32,10 zł (w tym 7 % VAT). Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania artykułów, a także zmiany ich tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń; zastrzega sobie prawo odmowy zamieszczenia reklamy i ogłoszenia niezgodnych z interesem wydawcy.

WYDAWCA

Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACIPP)
 01-938 Warszawa, ul. Wóycickiego 14. /NIP 118-142-98-58/
 tel. (0-22) 834-84-60, fax (0-22) 834-71-64
Prezes Zarządu: Tomasz Salski
 www.stowarzyszeniefuneralne.pl e-mail: biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
 Konto: PKO BP S.A. Oddz. 10/ Warszawa 39 1020 1013 0000 0502 0125 2386

Członek Narodowy
FIAT IFTA
 The World Organization of Funeral Operatives

Ruszyła spopielnia „Klepsydry”

NOWE KREMATORIUM W ŁODZI

Otwarte właśnie krematorium łódzkiej spółki „Klepsydra” powstało prawie pięć lat, chociaż w historii obiektu okres jego fizycznej budowy wyniósł zaledwie 20 miesięcy. Szmat czasu pochłonęło uzyskanie - znanych wszystkim inwestorom - „Warunków Zabudowy i Zagospodarowania Terenu”, pozwolenia na budowę i przygotowanie raportów, a po drodze były jeszcze odwołania i protesty. - Patrząc od strony formalno-prawnej, wydawałoby się że wybudowanie spopielnia, to prosta sprawa - mówi prezes i współwłaściciel spółki PUK „Klepsydra”,

Tomasz Salski. - Bo co określa i ogranicza jednocześnie działanie inwestycyjne? Tylko trzy akty prawne: prawo budowlane, prawo ochrony środowiska i rozporządzenie ministra środowiska w sprawie katalogu odpadów. W praktyce jednak ujawnia się jeszcze machina biurokratyczna, która akurat mnie skazała na prawie dwa lata mitręgi z załatwianiem formalności, z czego większość czasu zajęła mi batalia o uzyskanie zgody na warunki zabudowy. Zaręczam, że po tych przejściach rozkoszą było dla mnie kopanie łopatą fundamentów, w czym wspierałem swoich robotników.

Nowo otwarte krematorium znajduje się na zapleczu kompleksu budynków „Klepsydry” przy ul. Solec 3/5, tuż przy murze cmentarza rzymsko-katolickiego. Mimo bliskości ruchliwej Alei Jana Pawła II (dawniej: Włókniarzy), to dość odludna część Łodzi, porośnięta drzewami, poprzątkanych domami jednorodzinnymi, warsztatami i zakładami usługowym powiązanych z branżą cmentarno - pogrzebową. Obiekty „Klepsydry” zajmują obszerny, ogrodzony teren, nabyty przed laty - wraz z budynkami - od komunalnego przedsiębiorstwa pogrzebowego.



Amerykański piec Phoenix II-3.

„Klepsydra” ma tu dwa biura, własne - nowoczesnie wyposażone - prosekorium z chłodniami, garaże, salon trumien i urn, duży magazyn tych akcesoriów pogrzebowych, pomieszczenie kwaciarskie. Kompleksowości usług dopełnia uruchomiona właśnie spopielnia, z kaplicą - salą pożegnań, pokojem spotkań rodzinnych, niezbędnymi pomieszczeniami socjalnymi i sanitarnymi.

Oprócz amerykańskiego pieca, T. Salski wybrał też szeroko stosowany w USA (a także w Anglii, Niemczech i niektórych krematoriach skandynawskich) sposób pożegnania ze zmarłym przed kremacją. Rodzina nie ogląda zza szyby wjazdu trumny z ciałem bezpośrednio do pieca, lecz rozstaje się osobiście ze swoim nieboszczykiem w sali pożegnań. W trakcie ceremonii trumna wjeżdża na szynach do tzw. przedpiecowni, skąd dopiero jest transportowana do urządzenia spalającego. - U nas wariant ten stosuje się w Rudzie Śląskiej, a także w Stanach Zjednoczonych. Ja poznałem go w Szwajcarii, przy czym trumnę opuszczano windą z katafalku na wózek znajdujący się pod podłogą i na nim transportowano podziemiami do pieca, znajdującego się w odległej części domu pogrzebowego. Oczywiście, u nas cała droga trumny z ciałem jest monitorowana, więc jeśli rodzina zechce obejrzeć na ekranie, co się dzieje z jej bliskim, to będzie miała taką możliwość.

Ze względu na taniego dolara i zalety konstrukcyjne, „Klepsydra” kupiła piec kremacyjny w USA, od firmy B & L Cremation Systems z Florydy. Całkowity koszt zakupu - wraz przyrządami, transportem, opłatami celnymi - wyniósł niecałe 160 tys. USD. Jest to z grubsza trzecia część wartości dominującego w Polsce urządzenia szwedzkiego bądź czeskiego. Podobny piec ma tylko Ruda Śląska, lecz Tomasz Salski sądzi, że jeśli nabyte przez niego urządzenie uzyska skuteczność gwarantowaną przez producenta, to niebawem w polskich krematoriach pojawią się kolejne piece z USA. Zwłaszcza że będzie promował ofertę amerykańskiej firmy B & L, jako jej przedstawiciel handlowy i serwisant w Polsce.

Producent zza oceanu zaopatruje w swe urządzenia kilkudziesięciu odbiorców na świecie, a w Europie Wschodniej jego piece posiadają estońskie krematoria, w Tallinie i Tartu. Piece amerykańskie mają dłuższy okres gwarancyjny od spalarni europejskich. Dodatkowo w identycznych okresach porównawczych gwarancją objęta jest większa ilość spopieleni. „Klepsydra” kupiła największy i najnowocze-



Front spopielnia.



Budynek recepcji „Klepsydry” przy ul. Solec.

śniejszy model o nazwie „Phoenix II-3”, zapewniający obsługę zleceń w tak wielkim mieście jak Łódź. Można wykonać w nim rocznie 3500 spopieień i przeprowadzać kremację co godzinę. Ale oferta L & B obejmuje także piece o mniejszej mocy - dopasowane do potrzeb mniejszych ośrodków bądź jednego przedsiębiorstwa pogrzebowego. Oferując 6 modeli pieców o różnej mocy, Amerykanie mogą dopasować piec do potrzeb praktycznie każdego miasta liczącego powyżej 50 tys. mieszkańców. W najmniejszym amerykańskim urządzeniu przeprowadzić można do 260 kremacji rocznie, a dziennie - do trzech spopieień podczas ośmiu godzin. Koszt takiego pieca, oznaczonego symbolem N-205A, to całkowity wydatek 100 tys. dolarów.



Kaplica i sala pożegnań w jednym.

Amerykańska spalarnia zajmuje ponadto mniej miejsca, niż odpowiadające jej standardami technicznymi i wydajnością urządzenie europejskie. Wynika to z tego, że piec z USA ma dwie komory: główną oraz - usytuowaną poniżej - małą, przeznaczoną do dopalania szczątków. Po przesunięciu prochów z komory dużej do małej, można spopieić już w komorze głównej następnę zwłoki. Wygarnianie prochów z komory dopalającej wymaga niewielkiego pola manewru, bo ma ona zaledwie długość jednego metra, stąd oszczędność na powierzchni. A z punktu widzenia innych rozwiązań pieca - także oszczędność na energii i czasie.

Spopielarnię urządzono w klasycznym, harmonijnym i spokojnym, stylu. Wnętrza tchną spokojem i elegancją, pastelowe kolory ścian - w tonacjach beżu i zieleni - oraz dyskretne światła sprzyjają refleksji i skupieniu. - Nie widzę potrzeby natarczywego osaczenia klienta od wejścia ofertą trumien czy urn - tłumaczy T. Salski brak w krematorium wystawy akcesoriów. - Bo ktoś zdecydować się u nas na pełną usługę, to salon trumien i urn znajdzie za ścianą. Oznacza to jednocześnie czystą grę wobec zakładów pogrzebowych korzystających u nas jedynie z usługi kremacyjnej. Nie chcę sytuacji, by klient zrezygnował z wybranego gdzie indziej akcesorium, bo akurat natrafił u mnie na ładniejszy jego model.

Cena spopieienia w łódzkiej „Klepsydrze” wynosi 600 zł brutto. Prezes „Klepsydry” liczy na duży popyt na swoją nową usługę, bo - mimo istnienia na miejscu silnego konkurenta - w Łodzi i okolicznych miastach zamawia się wiele kremacji. Bywały miesiące, że wywożono stąd do spopieienia w krematoriach Bytomia, Częstochowy i Warszawy 150 zmarłych miesięcznie. Zapewne teraz, ze względu na obecność dwóch spopielarni na miejscu, wzrośnie zapotrzebowanie na usługi kremacyjne w całej aglomeracji łódzkiej. Możliwe też, że przy swoim potencjale nowa łódzka spopielarnia zacznie zwracać się - w poszukiwaniu klientów - z ofertą do warszawskich zakładów pogrzebowych.



Fragment, oszczędny w wystroju, holu krematorium.



Salon trumien i urn w osobnym pomieszczeniu.

Ferrari, GEM, Pilato

U WŁOSKICH PRZEMYSŁOWCÓW POGRZEBOWYCH

Korespondencja własna „Memento”



Król trumien w Europie, Francesco Ferrari.
Produkuje ich 100 tys. rocznie.

Właściciel i szef Ferrari Cofani, **Francesco Ferrari**, jest już kolejnym dziedzicem fabryki, założonej w 1920 r. przez jego przodka, też Francesco Ferrariego. Jest największym wytwórcą trumien w Europie i trzecim na świecie. Rocznie produkuje ich 100 000 sztuk, które sprzedaje - oprócz Włoch - we wszystkich praktycznie krajach europejskich. Trumny Ferrariego kupują największe domy pogrzebowe i sieci domów pogrzebowych w Europie, łącznie z angielską spółką akcyjną „Dignity” (600 zakładów), notowaną na londyńskiej giełdzie. Oprócz fabryki w rodzinnej miejscowości, ma też wytwórnie w nieodległym Bergamo i w Rumunii. W Peschiera del Garda produkcja odbywa się w czterech obiektach o łącznej powierzchni 150 tys. m kw., z czego 65 tys. m, to powierzchnia zakryta. Gros wyrobów to wielkie serie trumien z sosny, jodły, lipy, osiki i modrzewia. Wytwórnia oferuje też - w wyższych klasach - trumny z dębu i orzecha, w wersjach gładkich bądź rzeźbionych. Jest to w sumie 70 modeli standardowych z kilkunastu gatunków surowca. Do wyszukanych natomiast należą wyroby z niezwykle trwałych afrykańskich drzew: bubinga (używanego do produkcji instrumentów muzycznych), ajousa oraz tiama (kosztowny gatunek mahoni). Oprócz dostaw z Afryki, USA i Karpat, Ferrari zaopatruje się też w surowiec w Austrii. Droższe trumny, często robione na zamówienie, są opatrywane autografami stolarzy, którzy je wykonali. Jest to i dobra reklama, i oznaka wyjątkowej solidności wyrobu.



Fabryczne biura i pracownie.



Jedna z hal produkcyjnych.

dal ręcznie. Dzięki nowoczesnym technologiom możliwe jest klejenie elementów tej samej trumny na ciepło i na zimno. Każdy cykl produkcyjny posiada osobny certyfikat, a dzięki stosowaniu barwników rozpuszczalnych w wodzie większość trumien Ferrariego można używać także do kremacji. Gospodarz wyjaśnia, że trumny rzeźbione, z motywami religijnymi i roślinnymi, sprzedają się najlepiej we Włoszech. Co ciekawe - kupuje je też hurtownia w Australii, z tym że najczęściej z wizerunkiem Ojca Pio. Poza wyjątkami, w zasadzie wszyscy hurtownicy - zaopatrujący się u Ferrariego - znajdują się w krajach o kulturze chrześcijańskiej, od Anglii po Szwajcarię.

Z Werony udajemy się na północ Włoch, do Udine, gdzie mieści się Giust Environmental Machinery GEM - fabryka pieców kremacyjnych, spalarni zwierząt i odpadów. Przedsiębiorstwem kieruje jego właściciel, doktor Fabrizio Giust, który przejął je w 1989 r. od ojca. Urządzenia kremacyjne stano-

Zdecydowana większość firm włoskiego przemysłu pogrzebowego znajduje się w północnych Włoszech, w najbardziej uprzemysłowionych regionach tego kraju. Tu produkują przedsiębiorstwa, które od kilkudziesięciu lat zaopatrują rodzimy i europejski rynek pogrzebowy w trumny, okucia i wystroje trumien, karawany, piece kremacyjne. To stąd wywodzą się wszystkie firmy, które założyły Włoskie Konsorcjum Producentów Artykułów Pogrzebowych i Cementarnych Tanexport, będące organizacją promującą funeralia - i umożliwiające ich sprzedaż - za granicą. Odnosząc ich potencjał i produkcję do polskich realiów, są to kolosy, z którymi o lepsze iść mogą u nas dwie, góra 3 firmy wytwórcze. Niewątpliwie potentatem kapitałowym i liderem jest fabryka trumien Ferrari (zbieżność nazwy z marką samochodów przypadkowa). To prawdopodobnie w centrali tego przedsiębiorstwa, zlokalizowanej w niewielkiej miejscowości Peschiera del Garda pod Weroną, zapadają kluczowe decyzje dla włoskiego rynku akcesoriów pogrzebowych i o ekspansji firm z Tanexportu za granicą.

Terren fabryki jest rozległy, zabudowany biurami, pracowniami i halami produkcyjnymi. Francesco Ferrari okazuje się dla Polaków dobrym gospodarzem. Oprowadza nas po niektórych działach fabryki. Jest ona zautomatyzowana, stąd spotykamy niewielu pracowników. Najwięcej zatrudnionych ich jest przy ręcznym wykończeniu produktów. Oczywiście, najdroższe trumny wykonuje się nadal



Automatyzacja wymaga niewielu pracowników, szczególnie we wstępnych fazach wytwórczych.

wią ponad 50 % wartości produkcji GEM-u, a zainstalowane są już w kilku krajach europejskich. GEM - tak jak Ferrari Cofani - jest członkiem konsorcjum Tanexport.

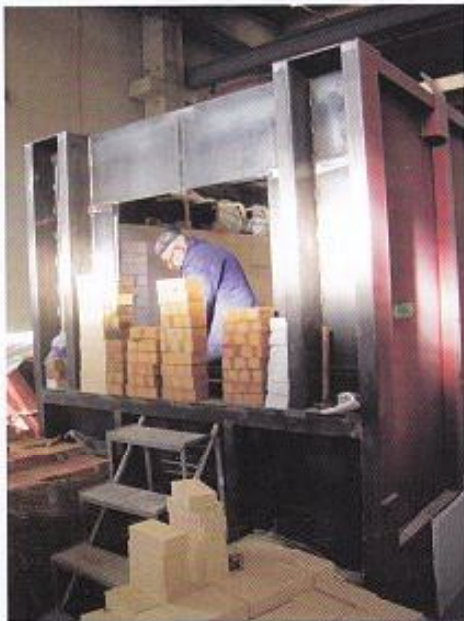
Północne Włochy są ojczyzną współczesnej, stechnicyzowanej kremacji, tutaj bowiem - w Mediolanie - otwarto przy końcu XIX wieku pierwszą w Europie spopieliarnię zmarłych. Dziś w Mediolanie kremuje się ok. 70 % nieboszczyków, ale im bardziej na południe - tym mniejszy odsetek kremacji. We Włoszech jest 50 krematoriów, w których spopielia się rocznie ok. 54 tys. zmarłych. Pochówek prochów to w przybliżeniu 10 % ogółu pogrzebów wykonywanych w Italii. Najmniej spopieleń wykonuje się na Sycylii, gdzie istnieją tylko 2 krematoria.



Szef i właściciel GEM, dr Fabrizio Giusti i siedziba jego firmy w Udine.

W odróżnieniu od kilku innych europejskich manufaktur, GEM z reguły buduje piece w swojej fabryce, po czym dostarcza je klientom. Jest to trudne zadanie organizacyjne i logistyczne, ale dr Giusti wybrał taką metodę. W czasie naszego pobytu, pracownicy kończyli właśnie pracę nad piecem kremacyjnym dla odbiorcy z Belgii i spalarnią odpadów dla naszego Olsztyna. Jako że GEM przedstawił ofertę pieców kremacyjnych kilku urzędom, cmentarzom i przedsiębiorstwom w Polsce, dodać należy, że obejmuje ona 3 różne typy urządzeń do kremacji zwłok. Są one dopasowane do potrzeb dużych, średnich i małych ośrodków miejskich. Zależnie od typu pieca, można mieć go w cenie od 60 tys. do 250 tys. euro.

W piecu o modelu podstawowym można wykonać 600 kremacji rocznie, w piecu o modelu pośrednim - do 1500 spopieleń. Największe i najbardziej zaawansowane technologicznie urządzenie gwarantuje wykonanie ok. 3000 operacji w ciągu roku. Ofertę GEM-u uzupełnia rozmaite oprzyrządowanie - od automatycznych wózków do przewozu trumien, poprzez systemy ich przechowywania, po



Budowa pieca dla odbiorcy belgijskiego.

drobne akcesoria, umożliwiające sterylne zbieranie prochów, czyszczenie pieców, ich wentylację oraz bezpieczną pracę operatorom.

W pakiecie usług włoski producent zapewnia szybki serwis oraz doradztwo budowlane - architektoniczne przy realizacji spopieliarni.

Ostatnim etapem naszej podróży jest znana wytwórnia samochodów pogrzebowych Pilato w Nervesa della Battaglia pod Treviso. Tam podejmuje nas Barbara Pilato, córka założyciela fabryki Luigiego Pilato, zarządzająca obecnie firmą. W salonie recepcyjnym spotykamy właśnie polskich przedsiębiorców pogrzebowych, Henryka Jakóbczaka i Zbigniewa Stachyrę, prowadzących w Lublinie spółkę „Styks”. Przyjechali zamówić karawan „Italia 2 + 2”, zbudowany na podwoziu Mercedesa E 211, który ma teraz największe wzięcie u naszych przedsiębiorców, decydujących się na kupno nowego samochodu we Włoszech. Niebawem przyjedzie tu po karawan przedsiębiorca z Kielc, a po nim - ze Skarżyska - Kamiennej - informuje B. Pilato.

Duże wrażenie robi fabryczny salon wystawowy, w którym można od ręki kupić nowy bądź używany samochód specjalistyczny. Na oko mieści ok. 200 pojazdów, wśród których przeważają Mercedesy. Pod ścianami - zabytkowe modele karawanów i najbardziej udane pojazdy firmy od 1963 r., kiedy to nieznanymi jeszcze konstruktor Luigi Pilato wyprodukował pierwszy samochód pogrzebowy.



Spalarnia odpadów dla Olsztyna.



W salonie Pilato - oferta karawanów dla każdego zakładu pogrzebowego.

www.ferraricofani.it
www.geminc.it
www.pilato-spa.it

Ogromna frekwencja podczas Dnia Otwartego w warszawskiej Spopielarni Zmarłych

ROZWÓJ KREMACJI JEST NIEUNIKNIONY

Rozmowa z LUCYNĄ KOWAL, z-cą dyrektora Zarządu Cmentarzy Komunalnych w Warszawie



Lucyna Kowal

Liczba kremacji w warszawskiej Spopielarni Zmarłych na Komunalnym Cmentarzu Północnym - zarządzanym przez stołeczny Zarząd Cmentarzy Komunalnych - sięgnęła w 2007 r. blisko czterech tysięcy. Jednocześnie jesienią zeszłego roku pojawiły się na tej nekropolii zespoły wielkich kolumbariów do pochówku urn i planowana jest tam budowa kolejnych takich grobowców. Oznacza to, że kremacja wpisała już na stałe w krajo-

braz warszawskich cmentarzy, stając się powszechnie akceptowaną formą pogrzebu. Czy ta liczba spopieień i kolumbaria stanowią już granicę rozwoju kremacji w stolicy?

- To oczywiste, że spopieień będzie z roku na rok więcej, bo powstają nowe miejsca do składania prochów zmarłych, przy jednoczesnym zmniejszaniu się ilości miejsc do tradycyjnych pochówków na wszystkich stołecznych cmentarzach. Z trzech zarządzanych przez nas wielkich cmentarzy, dotychczas tylko Cmentarz Północny nie miał kompletnej „infrastruktury” do składania prochów, choć właśnie tam znajduje się jedyna w stolicy spopielarnia. Konieczność wybudowania tam kolumbariów narzucała się więc sama. I wreszcie takie grobowce powstały. Są to 3 wielkie zespoły kolumbariów, mieszczące 2362 nisze wieloumowych. Wraz z nowymi kolumbariami pojawią się wielopoziomowe katakumby do chowania zmarłych w trumnach. Myślę, że te inwestycje pozwolą wydłużyć okres wyczerpywania się miejsc grzebalnych na nekropolii o kilka lat. Jednocześnie zyskiwać będzie na popularności - otwarty w 1998 r. - Komunalny Cmentarz Południowy, dysponujący na razie nieograniczoną ilością miejsc do tradycyjnych pogrzebów inhumacyjnych. To jest bardzo ładny - mający niepowtarzalny charakter - obiekt. W założeniu miał służyć zmarłym z Ursynowa, ale jeśli będzie do niego dobry dojazd, to pochówki na nim będą nam zlecać rodziny zmarłych z całej Warszawy. Kiedy dojeżdżać będzie do niego więcej autobusów - a starania o to czynimy - i kiedy powstanie obwodnica - to stanie się on cmentarzem przystępnym. Uważam, że to kwestia 10 lat.

Kremacja odgrywa jednak w tej sytuacji istotną rolę, bo oszczędza miejsca na nekropoliach, które - dzięki temu, że prochy w urnach zajmują mało miejsca - mogą dłużej służyć mieszkańcom stolicy. Co jednak myślą o niej warszawianie? Czy to dla nich konieczność, czy wybór motywowany innymi racjami, niż oszczędzanie na miejscu w rodzinnym grobie?

- Według mnie, kremację wybiera się z rozmaitych powodów, wśród których motyw oszczędzania na miejscu w grobie nie jest najistotniejszy, chociaż przywoływany bywa często. Ważną rolę odgrywa też swoista moda, względy higieniczne, potrzeba posiadania „skonsolidowanego” grobu rodzinnego na jednym cmentarzu. Przypuszczam, że za kilkanaście lat pochówek prochów po kremacji będzie stanowił w Warszawie 20% - 25% ogółu pogrzebów. Jest to granica, którą potrafię sobie wyobrazić i wyznaczyć na podstawie dynamiki przyrostu zleceń na spopielanie w ostatnich latach.

Czy to Pani przypuszczenie opiera się również na niezwykle dużej frekwencji, jaką cieszył się - zorga-

nizowany przez Państwa Zarząd - Dzień Otwarty w Spopielarni Zmarłych, na który obraliście 4 listopada 2007 r.? Ponad 2 tys. osób odwiedziło w słoneczną niedzielę krematorium - to przerosło chyba również Państwa oczekiwania? Widziałem również ogromne zainteresowanie mediów Dniem Otwartym i kolejki w holu przed „przedpiecownią”, tłum tłoczył się także w Sali Pożegnań, z której rodziny oglądają przez szybę wjazd trumny do pieca, a tłok był również przy samych piecach...

- My z dyrektor ZCK, panią Danutą Kruk, też byliśmy zaskoczone - obserwując na miejscu co się dzieje - tą frekwencją. Ale dzięki profesjonalizmowi pracowników Kancelarii Cmentarza Północnego i Spopielarni Zmarłych przez cały czas trwania odwiedzin żaden z gości nie odszedł bez interesujących go wyjaśnień na temat kremacji i pochówku prochów czy obejrzenia pomieszczeń spopielarni. Dużą pomoc w tym przedsięwzięciu nasz ZCK otrzymał z Biura Administracji i Spraw Obywatelskich Urzędu Miasta, które poparło naszą inicjatywę i wyposażyło nas w instalacje niezbędne do regulacji ruchu. Niemalą rolę odegrały też ogłoszenia w lokalnej prasie i informacje przekazywane przez księży podczas nabożeństw w warszawskich kościołach, co było możliwe dzięki poparciu naszego przedsięwzięcia przez metropolitę warszawskiego, arcybiskupa Kazimierza Nycza. Trafnie został też wybrany termin - tuż po Wszystkich Świętych i Dniu Zaduszny, kiedy to ludzie odwiedzają masowo groby swych bliskich, by je uporządkować po tych dwóch świątecznych dniach. Ale odpowiadając bezpośrednio na pana pytanie, to rzeczywiste frekwencje podczas Dnia Otwartego dostarczyła nam istotnej informacji do prognoz dotyczących rozwoju kremacji. Będzie się ona rozwijać nadal bardzo dynamicznie, zwłaszcza że w stolicy pochówek urn z prochami to już akceptowany rytuał.

Kto odwiedzał 4 listopada warszawskie krematorium?

- Wydawało się nam, że do spopielarni przyjdą raczej ludzie starsi, tymczasem przybyli także 30-, 40-latkowie. Wszyscy bardzo interesowali się Salą Pożegnań i mam wrażenie, że taki sposób ostatniego pożegnania zmarłego z za szybą podobał się, znajdował akceptację.

Dlaczego jednak ludzie tak się tym wszystkim interesowali?

- Część z nich była w wieku, kiedy myśli się już o własnej śmierci i pochówku. Innych przyciągnęła ciekawość lub potrzeba skonfrontowania rzeczywistości z rozmaitymi przekazami medialnymi. Kilka osób było rozczarowanych, że piece nie pracują, bo chcieliby obejrzeć kremację z bliska przez wizjer. To było jednak niemożliwe, bo - pokazując



Dzień Otwarty w warszawskiej Spopielarni Zmarłych. Wyjaśnień udziela Kazimierz Mikulski (stoi tyłem), z-ca kierownika Cmentarza Północnego.

osobom przypadkowym proces spopielenia - naruszylibyśmy kult czci zmarłych. Wielu naszych gości pytało o koszty kremacji i pochówku prochów w rozmaitych rodzajach grobów. A więc sprawa oszczędzenia miejsca w grobie oraz pieniędzy też była powodem, dla którego mieliśmy tak wielu zainteresowanych naszą spopielańią i jej ofertą.

Problemem warszawskich cmentarzy komunalnych, a zwłaszcza Cmentarza Północnego, jest ich wielkość. Rodzi to dla wielu osób odwiedzających - oprócz innych - także kłopoty z odnalezieniem kwater i mogił. Jedni kiepsko „czytają” mapy z plansz ustawionych na cmentarzach, inni znają tylko imię i nazwisko zmarłego, a o lokalizacji jego grobu nie mają pojęcia. Czy nie byłoby wskazane wprowadzenie przez Państwa jakichś udogodnień, ułatwiających odszukiwanie grobów?

- Wkrótce instalować będziemy na zarządzanych przez nas cmentarzach „komputery panelowe” z monitorami dotykowymi. Pierwsze takie urządzenie stanie na Cmentarzu Północnym, przy kancelarii. Następnie wyposażymy w nie Powązki Wojskowe i Cmentarz Południowy. Nawet znając tylko nazwisko zmarłego, każdy będzie mógł szybko odnaleźć położenie jego grobu i najlepszą drogę do niego.

Trudno prognozować, gdzie i jak warszawianie będą za kilkadziesiąt lat chować swoich zmarłych. Niemniej - patrząc na położenie warszawskich cmentarzy komunalnych - od razu widać asymetrię. Wszystkie bowiem znajdują się po lewej stronie Wisły. Kiedy wreszcie gęsto zaludniona, prawobrzeżna Warszawa doczeka się swojego cmentarza, na wzór tych, którymi Państwo zarządzacie - dużych, czystych, bezpiecznych, znakomicie wyposażonych?

- Istnieje koncepcja wybudowania cmentarza komunalnego w prawobrzeżnej Warszawie, a i ZCK zgłasza taką potrzebę. To jednak ogromne przedsięwzięcie, wymagające ogromnych pieniędzy i co najmniej 10. lat, a także spójności z planami Miasta, m.in. z planami zagospodarowa-



Cmentarz Północny w stolicy. Fragment zespołu kolumbariów, równie wielki jak podobne grobowce w Częstochowie, Gdańsku, Krakowie, Poznaniu i Wrocławiu.

nia przestrzennego. Ci, którzy będą o tym decydować, muszą pamiętać, że w stolicy są w zasadzie czynne już tylko 2 cmentarze komunalne: Północny i Południowy. Bo Powązek Wojskowych, na których odbywają się wyłącznie „dochowania” oraz pogrzeby osób znanych i zasłużonych dla Warszawy - nie należy już liczyć. Z tych dwóch czynnych, praktycznie tylko jeden - Cmentarz Południowy - będzie za kilka mógł przyjmować zlecenia na pochówki bez żadnych ograniczeń. To za mało jak na dynamicznie rozrastającą się Warszawę.

Dziękujemy za rozmowę.

SPENCER - wózki do transportu trumien i zwłok, stoły do mycia i ubierania zwłok, nosze, nosze podbierakowe (dzielone), kapsuły

PODESTY, SZALUNKI



Nosze Z 2000



Kieszon i podpora na nogi



Nosze podbierakowe



Nosze złożone



Nosze rozłożone

ECO-CLEAN Janusz Malanowicz; 44-105 Gliwice, ul. Dybowskiego 1
tel. (032) 231 73 90; 231 17 55; tel. kom. 0601 / 470 113
e-mail: bsi@ecodean.pl

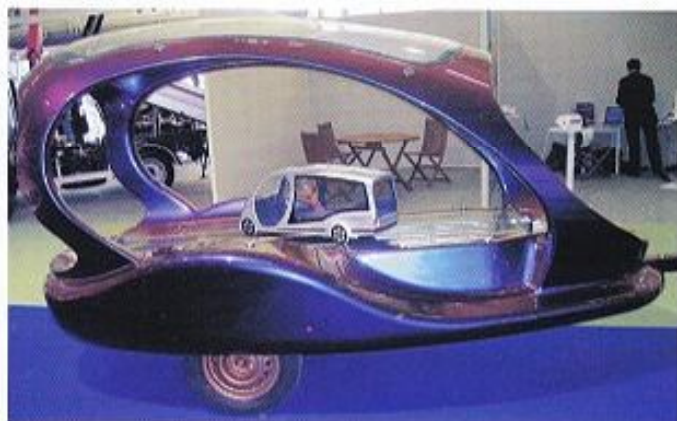
Paryski Salon Sztuki Pogrzebowej „FUNERAIRE”

Unia Europejska to nie narzędzie, ale wolny rynek

Kolejną edycję Salonu Pogrzebowego „Funeraire” przygotował już nowy właściciel Targów Paryskich, pragnący przywrócić również swojej wystawie funeralnej dawną świetność i sprostać konkurencji ekspozycji branżowych we Włoszech i Hiszpanii. Zmianę odczuły zwłaszcza małe firmy producenckie, debiutujące w Paryżu, w tym wystawcy z Europy Środkowo - Wschodniej. Organizator targów „Funeraire” przygotował dla nich stoiska o skromnej zabudowie po promocyjnej cenie, dzięki czemu mogły przedstawić swoją ofertę m.in. firmy z Polski i Węgier. Większą otwartość organizator wykazał też wobec przedsiębiorców pogrzebowych i administratorów cmentarzy ze wschodu Europy, organizując dla nich spotkania z francuskimi kolegami. Naszą obecność dostrzegli sami producenci francuscy, zapraszając do swych stoisk i nie zabraniając tym razem fotografowania ekspozycji. Na każdym kroku dostrzec można było zmianę podejścia reprezentantów krajów „starej Europy” do Polaków, już jako obywateli państwa członkowskiego UE - wprawdzie ubogich krewnych, ale jednak już jako spowinowaconych.

Oprócz czterech polskich wystawców, przedsiębiorców z Polski spotkać można było na każdym kroku. Najliczniejszą grupę - składającą się z 38 osób - przywiozła w listopadzie 2007 r. nad Sekwanę Polskie

Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (Polskie Stowarzyszenie Funeralne), które przygotowało też dla nich bogaty program studyjno - szkoleniowy. Przedstawiciele Stowarzyszenia przeprowadzili na targach ważne rozmowy z władzami FIAT-IFTA (Światowej Federacji Operatorów



Przyczepa pogrzebowa w wykonaniu hiszpańskiej fabryki pojazdów specjalistycznych „Bergadana”.

rozwinętych krajach „starej Europy”. W reakcji na powiększające się różnice w zamożności społeczeństw zachodnich, sporo stołami francuskich i włoskich przeorientowało się na kremację, oferując tanie, kremacyjne imitacje swych najdroższych modeli trumien tradycyjnych, co ma przydawać szyku skromnym zazwyczaj ceremoniom, poprzedzającym spopielanie zmarłych. Ten zwrot można też było dostrzec u producentów - przede wszystkim francuskich - karawanów, którzy w swych samochodach doskonałą konstrukcję do przewozu i ekspozycji um. Nie należy się temu dziwić, skoro już czwarta część pogrzebów we Francji to pochówek prochów. Najszerszą ofertę zachodni producenci oferowali, oczywiście, organizatorom pogrzebów średniej klasy, które w zamożnych krajach kosztują od 3 do 4 tys. euro, niezależnie od charakteru obrzędu, bo duże (i kosztowne) ceremonie pożegnania urządza się niezadługo także z urną. Tu oferenci karawanów, trumien, urn, wyposażenia kaplic przechodzili samych siebie, starając się dopasować ofertę sprzętu do potrzeb średniej klasy, dla której zmarłych urządza się w przeciwieństwie do krajów zachodnich najczęściej pogrzebów. I wreszcie - biegun wystawności i przepychu: trumny za 2500 euro, drogie popielnice i relikwiarze, wymyślne pomniki nagrobne w małych seriach, oferty aranżacji uroczystości w niezwykłych miejscach i w niecodzienny sposób.



Luksusowa trumna z wiekiem pokrytym skórą.



Najnowszy karawan ze słynnej niemieckiej wytwórni „Binz”.

Pogrzebowych), której polska organizacja jest „członkiem narodowym”, oraz spotkali się z władzami Francuskiej Izby Sztuki Pogrzebowej (CSNAF).

Targi „Funeraire’2007” zgromadziły 230 wystawców. Odwiedziło je 5600 osób. Spośród Europejczyków (a oprócz Francuzów) najokazalsze stoiska zajęli Włosi, Niemcy i Hiszpanie, posiadający najbardziej rozwinięte w Europie przemysły funeralne. To oni dominowali - wraz z Chińczykami - wśród 57 zagranicznych wystawców. Ekspozycje uświadamiały istniejącą nadal różnicę pomiędzy - z jednej strony - cenami pogrzebów w Europie Zachodniej a Europie Środkowo - Wschodniej, z drugiej zaś - obrazowały postępujące rozwarstwienie kosztów i klas pogrzebów w



Jedno z wielu stoisk francuskich kwiaciarzy.

Przez polskie stoisko „Eko-Ben” przewijało się wielu gości, zaintrygowanych trumnami z kartonu i wikliny. Z lewej: właściciel Marcin Malczewski.



Przez polskie stoisko „Eko-Ben” przewijało się wielu gości, zaintrygowanych trumnami z kartonu i wikliny. Z lewej: właściciel Marcin Malczewski.



Zdjęcie pamiątkowe po zakończeniu rozmów przedstawicieli FIAT-IFTA i Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego. Od prawej: prezydent FIAT-IFTA Josep Cornet, dyrektor Biura Stowarzyszenia Wojciech Krawczyk, przedstawiciel firmy BONGO Marek Cichewicz i reprezentant Sekretariatu FIAT-IFTA Gerard Knap.

Paryżu wytwórnię reprezentowali Danuta i Rafał Sikorscy oraz ich córka, Sonia. Większość urn projektuje pani Danuta, jej mąż zajmuje się administracją i sprzedażą, córka natomiast dba o wizerunek i promocję wyrobów od strony graficzno - reklamowej, co - jak powiedziała nam na wystawie - jest jej pasją. Z dwoma modelami oryginalnych urn - przygotowanymi specjalnie na zagraniczną wystawę - debiutował w Paryżu Mirosław Grodecki, właściciel przedsiębiorstwa akcesoryjnego „eGraMi” z Rudy Śląskiej. Jeden model - o formie stopniowanej drewnianej skrzynki - ma ruchomą płytę na wieszaku, na której mocuje się wytrawione w mosiądzu zdjęcie zmarłego. Na czas uroczystości wieko ze zdjęciem ustawia się w pionie. W zestawie z urną występuje też relikwiarz na prochy. M. Grodecki oferuje tę niecodzienną popielnicę w dwóch wersjach:



projektantka większości urn dla wielkopolskiego „Tessona”, Danuta Sikorska, przed firmowym stoiskiem.

grzeczności. Polscy przedsiębiorcy pogrzebowi, zrzeszeni w Stowarzyszeniu, a zajmujący się repatriacją zmarłych - skarżyli się na liczne bariery administracyjno-prawne przy odbiorze zmarłych z terenu Francji. R. Bernier stwierdził, że problem zna słabo, ale postara się dowiedzieć, jak go złagodzić. Niemniej pouczył nas, że „Unia Europejska to nie tylko narzędzie, ale przede wszystkim wolny rynek”, co nasi przewoźnicy skwitowali okrzykiem: „No właśnie!”.

Bardziej owocne były rozmowy naszych przedstawicieli z prezydentem Światowej Federacji Operatorów Pogrzebowych FIAT-IFTA, Josepem Cornetem, i przedstawicielem Sekretariatu tej międzynarodowej organizacji, Gerardem Knapem. Polskie Stowarzyszenie Funeralne jest jedną z 22 organizacji narodowych, należących do FIAT-IFTA. Zwróciliśmy się o interwencję Federacji na szczeblu państwowym w dwóch sprawach: wyegzekwowania przez polskie władze rządowe ustawowego zakazu obecności firm na terenie szpitali oraz przywrócenia w ustawie o cmentarzach i chowaniu zmarłych wycofanego z niej - podczas prac nowelizacyjnych - zapisu dopuszczającego możliwość rozsypywania w cmentarnych „ogrodach pamięci” prochów zmarłych. Omówiliśmy warianty wspólnych działań w rozwiązywaniu tych problemów. Zastanawialiśmy się też z naszymi rozmówcami z FIAT-IFTA nad formami uczestnictwa Federacji w IV Targach Funeralnych MEMENTO'2008, które odbędą się 21 i 22 listopada tego roku w Warszawie.

Jest fenomenem targów paryskich znaczący udział w nich wytwórców nagrobków, tabliczek memoratywnych z ceramiki i kamienia oraz kwiaciarzy. Zwłaszcza ekspozycje tych ostatnich ożywiały posępną monotonię piętrzących się wokoło trumien. Wśród nagrobków przeważały konfekcyjne pomniki, w dużej części z Chin, niemniej niektóre eksponaty zachwyciły, zwłaszcza dzieła ze słynnej francuskiej pracowni kamieniarskiej Rebillon.

Polacy na tym tle prezentowali się skromnie. Marcin Malczewski proponował kartonowe i wiklinowe trumny ze swej wytwórni „Eko Ben” w Zielonkach pod Warszawą. W jego boksie z eksponatami gościło wielu zagranicznych przedsiębiorców, w dużej części zaintrygowanych egzotycznymi produktami z Polski. Sam Malczewski ocenił bilans swego wyjazdu jako korzystny. Sporo zwiedzających zapoznało się z ofertą wielkopolskiej firmy rodzinnej „Tesson”, wytwarzającej urny ceramiczne. To już zupełnie odrębne i rozpoznawalne produkty na polskim i europejskim rynku, mimo że istnieją dopiero od trzech lat. Urny z podpoznańskiego Suchego Lasu weszły przebojem na nasz rynek ze względu na ich walory artystyczne i wiele liczących się firm pogrzebowych - w



Wymiana materiałów organizacyjnych pomiędzy przedstawicielami Stowarzyszenia i francuskiej Izby Pogrzebowej (CSNAF). Z prawej prezydent CSNAF Rémy Bernier.

których poznano się na ich wzornictwie i jakości - sprzedaje je w Polsce dużym powodzeniem. W standardowej drewnianej i luksusowej - obitej skórą. Druga urna wykorzystuje konstrukcję klepsydry, tyle że w obudowie - zamiast szklanego pojemnika - znajduje się drewniana obracana skrzynka na prochy w kształcie prostopadłościanu. Na każdej z jego czterech ścianek umieścić można za szkłem sentencje pożegnalne, wiersze okolicznościowe, portrety bądź klepsydry. Francuzów interesowała przede wszystkim ta urna, ze względu na możliwość zamieszczenia na niej inskrypcji pożegnalnych, co charakteryzuje francuski obyczaj pogrzebowy. Czwarte polskie stoisko wynajmował Piotr Godlewski, współwłaściciel warszawskiego przedsiębiorstwa „S.O.S. Agencja Funeralna”, wykonującego międzynarodowe przewozy zmarłych.

Grupę przedstawicieli Stowarzyszenia Funeralnego przyjął prezydent francuskiej Narodowej Izby Sztuki Pogrzebowej (CSNAF), Rémy Bernier. Syndykat CSNAF jest jedną z kilku organizacji branżowych, istniejących w Francji, a jego lider - współwłaścicielem wielkiego przedsiębiorstwa produkcyjnego i hurtowni sprzętu pogrzebowego „Bernier-Probis”. O skali jego hurtowni świadczy fakt, że w samej tylko włoskiej fabryce „Ferrari Cofani” kupuje rocznie 12 tys. trumien.

Rozmowa z R. Bernier objęła nie tylko wymianę



Mirosław Grodecki („eGraMi”) i jedna z jego „urn portretowych”.

TESSON

KOLEKCJA URN CERAMICZNYCH

MASTABA

CERAMIKA



CENY JUŻ OD 140 ZŁ !



TEL: +48 602 603 556
TEL.FAX: +48 61 81 25 900

WWW.MASTABA.PL
E-MAIL: INFO@MASTABA.PL

FOTOGRAFIA . REKLAMA . GRAFIKA

sochi.studio@gmail.com

22428 spoielen - o 14 % więcej niż w 2006 r.

KREMACJA W POLSCE W 2007 R.

O 14 % (czyli o 2956 wykonanych zleceń) zwiększyła się w Polsce w 2007 r. liczba kremacji w porównaniu z 2006 r. W minionym roku wykonano w 9. naszych spoielniach 22428 kremacji; rok wcześniej - 19472 spoielenia. Pewien wpływ na zeszłoroczny wynik działalności krematoriów miało otwarcie 26 czerwca 2007 r. w Łodzi spoielni Kurii Archidiecezji Łódzkiej, zarządzanej przez Firmę „H. Skrzydłowska” (811 spoielen). Niemniej o ostatecznym rezultacie zdecydowało przede wszystkim rosnące zainteresowanie tą formą pogrzebu w Polsce. Było ono niewątpliwe, ponieważ żaden z zarządców i właścicieli krematoriów nie uruchomił (poza Łodzią) w zeszłym roku nowego pieca.

Najwięcej kremacji wykonano w komunalnej spoielni w stolicy (3915), a następnie w prywatnych krematoriach na Górnym Śląsku: w Bytomiu (3735) i w Rudzie Śląskiej (3469). Na czwartym miejscu znalazło się komunalne funerarium we Wrocławiu (3312). We wszystkich odnotowano wzrost zamówień na usługi. Największy był on w Bytomiu (o przeszło 700 zleceń więcej niż w 2006 r.), Gdańsku (prawie o 500 więcej) i Wrocławiu (bliisko o 300 więcej).

Najdrożej za usługę kremacyjną płacono (wszystkie ceny brutto) w spoielniach w Gdańsku i Warszawie - po 700,00 zł, najtaniej zaś w Bytomiu i Częstochowie (i tu, i tu - 550,00 zł). W Wrocławiu i Rudzie Śląskiej usługa kosztowała 600,00 zł, w Szczecinie - 620,00 zł (590,00 zł dla zmarłych spoza Szczecina), w Poznaniu - 630,00 zł. Zarządca kościelnej spoielni w Łodzi, Witold R. Skrzydłowski, oferował za usługę dwie ceny:

700,00 zł za kremację zmarłego, któremu jego firma urządzała kompleksowy pogrzeb, oraz 600,00 zł za spoielenie nieboszczyka, chowanego przez inne przedsiębiorstwo.

Na wykonanie usługi nie czeka się długo, z reguły spoielenie wykonuje się „na poczekaniu”; góra - w ciągu 2,3 dni. Wyjątek stanowi Warszawa, gdzie kremację trzeba zamawiać nieraz z tygodniowym wyprzedzeniem (swoisty rekord padł na początku 2008 r.: 2 stycznia przyjmowano zlecenia nawet na 18 stycznia). Niewykluczone, że w tej sytuacji po zamówienia z Warszawy zaczną śmieiej ubiegać się dwa krematoria z Łodzi (własną spoielnią uruchomiło tam pod koniec lutego 2008 r. prywatne przedsiębiorstwo „Klepsydra”) i spoielnia z Częstochowy. Sądzić można, że w celu pozyskania zleceń ze stolicy wykorzystywane będą szerzej rozmaite instrumenty marketingowe i finansowe.

Miasto/ Właściciel	2005 r.	2006 r.	2007 r.	Cena za usługę standardową z VAT	Piece
BYTOM Śląski Zakład Pogrzebowy "Walicki"	2.363	3.045	3.735	550,00 zł	2
CZĘSTOCHOWA Cmentarz Komunalny	997	1.337	1.410	550,00 zł	1
GDAŃSK PPU "Zielen" Sp. z o. o.	1.099	1.286	1.740	700,00 zł	2
ŁÓDŹ Kuria AŁ "H. Skrzydłowska"	-	-	811	600,00 zł	1
POZNAŃ Spółdzielnia Pracy "Universum"	2.476	2.776	2.841	630,00 zł	2
RUDA ŚLĄSKA "Park Pamięci" UPIK Sp. z o. o.	2.953	3.268	3.469	600,00 zł	3
SZCZECIN Zakład Usług Komunalnych	559	964	1.195	590,00 zł	1
WARSZAWA Zarząd Cmentarzy Komunalnych	3.293	3.739	3.915	695,50 zł	3
WROCLAW Zarząd Cmentarzy Komunalnych	2.543	3.057	3.312	600,00 zł	2
Ogółem	16.283	19.472	22.428	-	-

Komentarz do Rozporządzenia Ministra Zdrowia w sprawie wydawania pozwoleń i zaświadczeń na przewóz zwłok i szczątków ludzkich

NOWE PRZEPISY WYDŁUŻĄ PROCEDURĘ REPATRIACJI ZMARŁYCH, CZYLI LEPSZE JEST WROGIEM DOBREGO

Polska jest krajem, w którym radość trwa krótko. Przekonali się o tym boleśnie ci międzynarodowi przewoźnicy zmarłych, którzy myśleli, że pod choinkę dostaną prezent - większą swobodę w wykonywaniu swych usług na terenie państw należących do strefy Schengen. W końcu tuż przed świętami, 21 grudnia 2007 roku, Polska dołączyła do grupy krajów, w których zniknęły (przynajmniej fizycznie) granice. Byliśmy więc już dwiema nogami w europejskim ogródku i witaliśmy się z europejskimi gąskami, a tu niespodzianka od rodzimych władz. W pierwszy poświąteczny dzień (szczęście trwało więc 6 dni) Minister Zdrowia podpisała nowe Rozporządzenie w sprawie wydawania pozwoleń i zaświadczeń na przewóz zwłok i szczątków ludzkich. Prawną bombę przygotowano w porozumieniu z MSZ. Cudo to obowiązuje od 2 stycznia 2008 roku. To, że ten akt prawny miał być wiedzieliśmy od dawna. To, że ma przybrać tak rygorystyczny kształt było zaskoczeniem.

- Rozporządzenie przeczytałem, oczy zrobiłem i czekam co będzie dalej. W starostwie rozmawiałem z urzędnikami, którzy wydają pozwolenia na sprowadzenie zwłok i szczątków i oni mnie pytali jak będziemy w tej nowej sytuacji postępować? - mówi pracownik dużej firmy zajmującej się międzynarodowym transportem zmarłych. Urzędnicy mają widać świadomość, że zbyt rygorystyczna interpretacja zapisów nowego rozporządzenia może doprowadzić jeśli nie do pata, to przynajmniej znacznie wydłużyć procedurę repatriacji zmarłych. Na razie trwają tzw. korytarzowe manki.

Sen z powiek polskim przewoźnikom spędza kilka paragrafów rozporządzenia. Po nocach zastanawiają się, jakie dokumenty wydobyć z zagranicznych urzędów. Trzeba przecież sprostać wymogom nowego prawa i uzyskać pozwolenie starosty na przywóz zwłok do kraju lub załatwić w konsulatach obcych państw, wymagane przez nowe rozporządzenie, zezwolenie na przewóz przez ich terytorium zmarłych. Ale po kolei.

Wszyscy działający na polskim rynku przewozów międzynarodowych krzyczą jednym głosem: **Rozporządzenie zaostriżyło procedury związane z uzyskiwaniem pozwoleń i zaświadczeń na przewóz.** Po pierwsze wprowadzono wymóg załączania aktu zgonu do wniosku o wydanie pozwolenia starosty na sprowadzenie zwłok i szczątków. Akt zgonu, który przyjdzie faksem, trzeba przetłumaczyć, zanim zostanie złożony w starostwie. *- To podnosi koszty, bo tłumaczenie trzeba robić dwa razy, najpierw z kopii, potem z oryginału -* wyjaśnia Ewa Godlewska z S.O.S. Agencji Funeralnej. *- Poza tym tłumaczenie wydłuża procedurę -* dodaje. Rzecz druga - do tej pory, gdy w zagranicznym akcie zgonu nie była podana przyczyna zgonu, członkowie rodziny pisali odręczne oświadczenie, z którego wynikać miało, że przyczyną zgonu ich bliskiego nie była choroba zakaźna. Ministerstwo Zdrowia odkryć widać musiało w tej praktyce jakieś zagrożenie dla zdrowia 40 milionów Polaków, bo wymóg oświadczenia zastąpiono koniecznością uzyskania „dokumentu urzędowego stwierdzającego wykluczenie jako przyczyny zgonu choroby zakaźnej”. Rodzimi przedsiębiorcy głowią się teraz, jak tego dokonać np. we Francji lub Niemczech. W krajach tych w aktach zgonu nie podaje się jego przyczyny. *- W Niemczech na karcie zgonu jest napisane zgon naturalny/nienaturalny. Żaden lekarz medycyny sądowej w Niemczech nie napisze, że ktoś nie zmarł na chorobę zakaźną bez*

szczegółowych badań na wykluczenie choroby zakaźnej - mówi Janusz Hryniuk z BONGO.

Rozporządzenie oczywiście mówi o dokumencie urzędowym stwierdzającym wykluczenie..., nie precyzując jednak, jaki urząd konkretnie ma to zrobić i jaki dokument wydać. Tu jest miejsce dla szarych komórek polskich przedsiębiorców i pole do działania dla sztabów ich pracowników. Niech latają po obcych urzędach i proszą się o dziwaczne zaświadczenia.

Jeszcze większe problemy z dokumentacją przyczyny zgonu dostrzega Ewa Godlewska z S.O.S. AF, w przypadku gdy przyczyna zgonu jest w badaniu. *- To są na ogół sytuacje zgonów w niewyjaśnionych okolicznościach, gdy sprawę prowadzi koroner. Koroner w momencie otwarcia dochodzenia „zwalnia” ciało do odbioru - można po zmarłego pojechać, ale w akcie zgonu będzie adnotacja że przyczyna zgonu jest w badaniu. Wówczas urzędnikowi w Polsce nie wystarczy akt zgonu. Trzeba będzie załatwić inny dokument, stwierdzający że ta osoba nie zmarła na chorobę zakaźną. Wymóg uzyskania tego dokumentu w praktyce może skomplikować i wydłużyć procedurę sprowadzenia ciała -* uważa Ewa Godlewska.

W obliczu nowych przepisów przed przedsiębiorcami stanął i inny problem. Gdy wyprawiają zmarłego za granicę, aby uzyskać pozwolenie państwowego powiatowego inspektora sanitarnego - muszą do wniosku o pozwolenie dołączyć zaświadczenie z konsulatu państw przez które transport na kołach ma się odbyć. Tym samym konsulowie mają zezwolić na wwóz zwłok i przejazd przez terytorium swych państw. *- Zwróciłem się do konsulatów tych państw, przez które będę jechał do Armenii i przesłałem im nowe rozporządzenie. Powiedziano mi, że zaświadczenia dostanę, ale one są na potrzeby wjazdu, a nie po to, by je w polskich urzędach przedkładać -* opowiada Andrzej Kowalski z firmy „Opus”.

Może się okazać, że polscy przewoźnicy w zagranicznych urzędach będą w obcych językach ćwiczyli swoje zdolności przekonywania. *- Obawiam się, że będą się na nas patrzeć jakbyśmy się z choinki urwali -* mówi Janusz Hryniuk z BONGO. Przepisy wydano co prawda w okresie świątecznym, ale zastosowanie mają całoroczne, więc może być wesoło. Na razie bynajmniej nie do śmiechu jest tym, którzy jak Andrzej Kowalski usiłują przekonać obce konsulaty, że takie jest w Polsce prawo i bez tego niczego nie

załatwią. Konsulaty mają zaś swoje prawo i koło robi się błędne.

- W tym rozporządzeniu niemal każdy zapis jest nieprecyzyjny i pozostawia ogromne możliwości interpretacyjne - mówi Andrzej Kowalski, właściciel „Opusa”. Na razie zapanowała atmosfera wyczekiwania. Urzędnicy oglądają z zaciekawieniem przynoszone przez pogrzebowych petentów dokumenty. Petenci nadstawiają z przerażeniem uszu, by usłyszeć o nowych wymogach. Prawdziwe problemy mogą zacząć się za kilka miesięcy, gdy urzędnicy wczytają się porządnie w te przepisy i przyjdą im do głowy nowe interpretacje. Z takiego wgryzienia się w rozporządzenie mogą wyjść różne kwiatki. Nie jest przecież tajemnicą, że pomiędzy starostwami w całym kraju zachodzą różnice, jeśli chodzi o interpretacje tych samych przepisów. Nie daj Boże, gdy urzędnicy zaczną wymieniać między sobą swoje uwagi. Pozostaje mieć nadzieję, że choć nowe prawo jest rygorystyczne, to jego litera nie będzie tak rygorystycznie egzekwowana przez stosujących prawo urzędników. To jest trochę tak jak z załatwianiem trudnych spraw w sekretariatach studenckich. Najważniejsza jest przecież pani sekretarka. To ona wpisuje oceny i przekłada teczkę studentów nadających się do skreślenia z listy. Niewykluczone, że trzeba będzie się i posuwać do innych zabiegów. W ostateczności można wysłać np. do starostwa rodzinę, ta zrobi tzw. raban i wymogi zładodnieją.

I pomyśleć, że wielu myślało, że po wejściu do Schengen będzie łatwiej i swobodniej. Jest może i swobodniej, ale nie w Polsce. Procedury potrafili uprościć Niemcy. Nie czekali na Schengen, a wystarczyło im samo rozszerzenie Unii Europejskiej o Polskę. Od maja 2004 r., gdy Niemiec umrze w Polsce, w załatwianiu formalności nie uczestniczy niemiecki konsulat w naszym kraju. Załatwiane są jedynie dokumenty w polskich urzędach, z którymi jedzie się ze zmarłym prosto do niemieckiego zakładu pogrzebowego.

Jest jednak z tego całego zamieszania pewna korzyść. Przedsiębiorcy po zmianie przepisów docenili doskonałość i przyjazność uregulowań uchylonego rozporządzenia z 2005 roku. - Te przepisy były świetne - usłyszałam od pewnego przedsiębiorcy. Tym razem dodatkowo przewoźnicy mają okazję przekonać się, jak słabo zorientowani są w realiach międzynarodowych przewozów ministerialni urzędnicy. Ciężko porozumieć się im także w sprawie przystąpienia przez Polskę do Porozumienia Rady Europy z 1973 r. w sprawie przewozu zwłok (tzw. Porozumienie Strasburskie). Przewiduje ono wydawanie dla zmarłych tzw. paszportu dla

zwłok, który jest jedynym dla państw-stron dokumentem, uprawniającym do przewozu zmarłych. Niewątpliwie taki ruch ułatwiłby życie tym, którzy z zagranicy transportują zmarłych. Uprościłoby to także procedury wywozu zmarłych z Polski. Decyzję w sprawie przystąpienia Polski ma podjąć Ministerstwo Zdrowia. Na razie jest cicho. Pomóc Ministerstwu Zdrowia próbowało w tej sprawie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Ono też widzi potrzebę przystąpienia. Nasi dyplomaci wydobyli z Rady Europy tekst autentyczny Porozumienia Strasburskiego wraz z zastrzeżeniami. Przekazano te materiały wraz z komentarzem do Ministerstwa Zdrowia. I znowu wszyscy czekają. A sprawę można było załatwić już dawno. Polska jest przecież członkiem Rady Europy od 1991 roku. Nieoficjalnie wiadomo, że sprawa jest skomplikowana. Trzeba zmienić kilka artykułów ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych. Ustawa jest z 1959 roku i urzędnicy obawiają się, że próby ignoranckiego majstrowania przy niej grożą jej „rozpadem”.

Serio mówiąc, sprawa dotyczy chorób zakaźnych. Porozumienie Strasburskie nie przewiduje ograniczeń, gdy chodzi o transport zmarłych na choroby zakaźne, np. tyfus, dżumę, węglik i inne. Polska ustawa i rozporządzenie MZ zakazują transportu i wwiezienia takich osób do naszego kraju przez dwa lata od daty zgonu. I jak pogodzić takie rozbieżności? Jak widać polskie władze bardzo boją się szerzących się za granicą zaraz lub choćby ich gróźb. Porozumienie Strasburskie klóci się także z ostatnimi poczynaniami Ministerstwa Zdrowia w kwestii wyżej przedstawionego rozporządzenia. Uszczelniono nasze nieistniejące przecież granice w obawie przed chorobami zakaźnymi. Rodzina już nie będzie mogła napisać oświadczenia, że krewny nie zmarł na chorobę zakaźną. Przy założeniu, że rodziny kłamią - dla „bezpieczeństwa” wprowadzono wymóg stosownych dokumentów urzędowych. A więc polskie uregulowania zaostrzyły - wbrew duchowi Porozumienia Strasburskiego - wymagania. Tymczasem mogło być tak normalnie: u nas wydawałoby się dla zmarłych w Polsce obcokrajowców paszport dla zwłok, a w krajach-stronach Porozumienia (a więc w większości państw Unii Europejskiej) zbędne byłoby wówczas zezwolenie konsula i wiele innych formalności. Pracownicy konsulatów i tak by sobie jeszcze jakąś robotę znaleźli. Groźba bezrobocia mogłaby zajrzeć jednak w oczy urzędnikom starostw i powiatowych inspektoratów sanitarnych. I może o to właśnie w tym wszystkim chodzi.

BEATA MRÓZ

Sprzedamy oryginalny amerykański karawan Buick Le Sabre



Rok produkcji 1986, 130 500 km, poj. 5013 cm³. Bezwydawkowy, sprowadzony, zarejestrowany w Polsce, automatyczna skrzynia biegów, elektryka.

Cena do uzgodnienia.
Kontakt: 0 501 290 990

SPRZEDAM VW - T4 2.5 TDI

Podwójna kabina, srebrny mat, podział na dwie trumny, 100 tys. km, pierwszy właściciel, rok produkcji 2003, stan idealny.



Tel. 692 260 817

Cena do uzgodnienia.



PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO - WYKONAWCZE

REZON

Inż. **ANDRZEJ DURSKI**

85 - 236 BYDGOSZCZ ul. Grunwaldzka 32

tel./fax. (052) 322-78-04, kom. 0601-691-655

email: durski@rezon.bydgoszcz.pl



PRZEDSTAWIAMY AKTUALNE REALIZACJE DOSTAW WYPOSAŻENIA DLA DOMÓW PRZEDPOGRZEBOWYCH styczeń-luty 2008



INWESTOR :

Zakład Produkcyjno Usługowo - Handlowy
"CHABER" - Elżbieta Sadowska

MORAĞ

Zespół komór - składający się z 2 komór:
chłodniczej na 8 ciał i chłodniczo mroźniczej na 4 ciała
na tacach i w trumnach wraz z wózkiem hydraulicznym



INWESTOR :

Zakład Pogrzebowy

WOŹNICKI

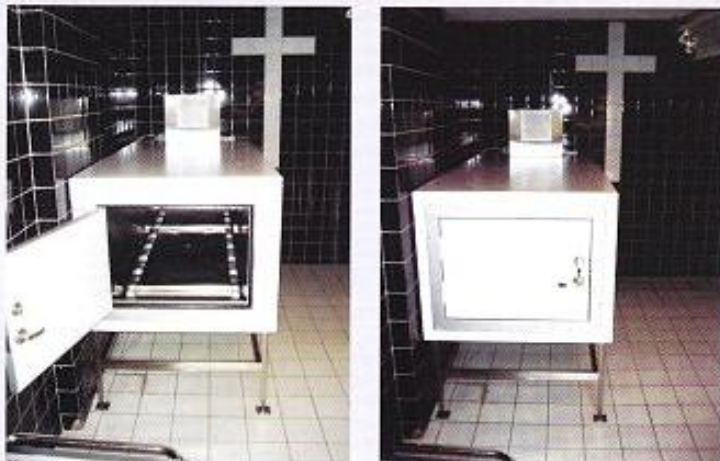
WAŁBRZYCH

Komora chłodnicza
na 16 ciał na tacach
monoblok chłodniczy
typu *split*

stół sekcyjny



ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG



INWESTOR :
Szpital im. Św. Jadwigi Śląskiej

TRZEBNICA

Komora chłodnicza
- na jedno ciało na tacy
monoblok chłodniczy sufitowy ,wraz z
komorą dostarczono wózek do transportu



INWESTOR :
Przedsiębiorstwo Realizacji Budownictwa
"PARTNER"
LESZNO

Komora chłodnicza - przeznaczona do
przechowywania 9 ciał na tacach
oraz w trumnach wraz z wózkiem hydraulicznym



INWESTOR :
Zakład Pogrzebowy
OSTRÓW MAZ.

Komora chłodnicza
na 2 ciała na tacy lub
w trumnie w
systemie bocznego
załadunku



ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

NIE MA ZGODY NA BUDOWĘ SPOPIELARNI POD WŁOCLAWKIEM I WAŁBRZYCHEM

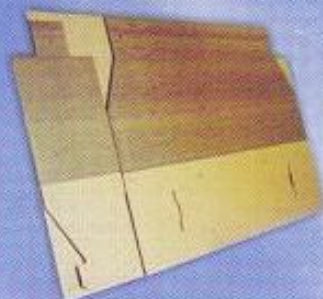
Zawodu doznali inwestorzy krematoriów w Boguszowie - Gorcach k/ Wałbrzycha (Dolnośląskie) i Potoku pod Włocławkiem (Kujawsko - Pomorskie). W pierwszym przypadku inwestycją zajęła się Prokuratura Rejonowa w Wałbrzychu, wszczynając śledztwo sprawdzające w sprawie przekroczenia uprawnień przez burmistrza Boguszowa-Gorców; w drugim przypadku - wójt gminy Włocławek odmówił, pod wpływem protestów mieszkańców oraz niezgodności inwestycji z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, wydania zgody na lokalizację krematorium w podwłocławskim lotnisku.

W Boguszowie - Gorcach sprawę do prokuratury zgłosili mieszkańcy miasteczka, skarżąc się, że działania burmistrza w sprawie spopielań są sprzeczne z konstytucją. Burmistrz - broniąc się - wyjaśnił, że na razie żadnej oficjalnej decyzji nie podjął, a projekt miał być poddany konsultacji z mieszkańcami. Inwestor, którym jest przedsiębiorca pogrzebowy z tej miejscowości, chciał wybudować krematorium w budynku po byłej rzeźni. Na budowę zgodził się wałbrzyski sanepid. W uzasadnieniu poinformował jednak, że konieczne będzie sprawdzanie czystości powietrza, ponieważ wciąż nie wiadomo, jaka ilość dioksyn może mieć szkodliwy wpływ na zdrowie ludzi i środowisko. Od tej decyzji mieszkańcy odwołali się do Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej we Wrocławiu. Ta ich poparła, opiniując że dopóki normy nie są znane, krematoria nie powinny powstawać blisko domów. Inwestorowi przysługuje jednak możliwość odwołania się do sądu administracyjnego od decyzji WSS-E.

Z kolei w podwłocławskim Potoku przedsiębiorca pogrzebowy z Włocławka chciał zlokalizować krematorium w byłym budynku „Herbapolu”. Jak poinformował, „linia kremacyjna pozwalałaby na spalanie rocznie do 7000 zwłok”. Tej lokalizacji sprzeciwili się jednak mieszkańcy okolicznych domów i gospodarstw, znajdujących się - podobnie jak b. budynek „Herbapolu” - nad rzeką Lubieńką, nieraz w odległości 30 m od „Herbapolu”. Do protestujących przyłączyli się też leśnicy. Sprawę przesądził wojewódzki sanepid w Bydgoszczy, nie wydając zgody na budowę spopielań w tym miejscu, czym uchylił wcześniejsze - korzystne dla inwestora - postanowienie powiatowego inspektora sanitarnego. I tu również, jak w Boguszowie - Gorcach, inwestorowi przysługuje prawo do wniesienia skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego.

Trumna Kremacyjna

EKO-2000



Zajmuje niewiele miejsca w magazynie dlatego dostawa minimalna to 10 sztuk



Wyróżniona złotym medalem na targach we Wrocławiu NEKROPOLIE 2001



Jedyna wytrzymująca obciążenie 120 kg, lekka (8kg), łatwa w montażu (max 5 min),



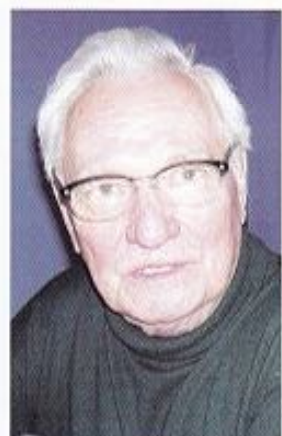
Standardowo wyposażona w wybicie kremacyjne, poduszkę oraz nieprzeziąkliwy wkład

Już dziś zapraszamy Państwa na nasze stoisko targowe **NecroExpo Kielce 2009** oraz do multimedialnej prezentacji na www.trumna2000eko.pl

ODRESTAUROWANA KAPLICA POGRZEBOWA I NOWE KOLUMBARIUM W LUBLINIE



Odrestaurowana kaplica pogrzebowa i fragment polichromii w jej wnętrzu.



Mec. Jerzy Kielbowicz.

konsekrowana już w niepodległej Polsce, przed II wojną światową. Obecnie posługuje od odprawiania ceremonii pożegnania dla zmarłych rozmaitych wyznań i bezwyznaniowych. Miasto użyczyło kaplicę stowarzyszeniu na 3 lata, nadając jednocześnie tej organizacji status jej administratora.

Nowe kolumbarium w Lublinie.



Lublin ma już drugie kolumbarium do pochówku urn z prochami. Podobnie jak poprzednie (usytuowane na cmentarzu ewangelickim przy ul. Lipowej) - powstało ono staraniem i za pieniądze Regionalnego Stowarzyszenia Zwolenników Kremacji (RSZK) w Lublinie, tym razem jednak na - sąsiadującym z nekropolią ewangelicką - cmentarzu komunalnym. Nowa budowla ma formę ściany i mieści 150 dwuurnowych nisz. W środku ściany znajduje się symboliczna brama, w której ustawiono wazę z ziemią zebraną z miejsca, w którym zginął podczas bombardowania centrum Lublina we wrześniu 1939 r. jeden z najwybitniejszych polskich poetów, Józef Czechowicz. W obu lubelskich kolumbariach znajduje się blisko 250 grobów niszowych, rezerwowanych wyłącznie dla członków RSZK. Obecnie lubelskie stowarzyszenie dysponuje już tylko 5. wolnymi niszami.

Pomysłodawcą i organizatorem budowy kolumbariów jest lubelski adwokat, Jerzy Kielbowicz (l. 75), prezes Zarządu RSZK. Jego wielkim osiągnięciem jest

też odrestaurowanie zabytkowej kaplicy pogrzebowej na cmentarzu komunalnym przy ul. Lipowej, stojącej nieopodal nowego kolumbarium. Remont kaplicy kosztował ponad 420 tys. zł, a finansowało go stowarzyszenie (200 tys. zł), resort kultury i dziedzictwa narodowego (181 tys. zł) oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków (45 tys. zł). Szczególny podziw budzą starannie odtworzone polichromie i sztukaterie. Kaplica - która została ponownie otwarta w maju 2008 r. - została wybudowana w 1917 r. przez zaborcze władze austriackie, a została

PROFESJONALNE WYPOSAŻENIE KAPLIC: MODEL NERO



HYGECO POLSKA
HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Łomianki, ul. Partyzantów 34
tel/fax: 022 7513744, 7510815
e-mail: info@hygeco.com.pl

Maxi zestaw do makijażu i kosmetyki

Zawartość walizki:

- 12 podkładów do makijażu, 15 kolorów do twarzy i ust,
- 12 wypełniaczy, kredki, pędzel, pędzelki,
- gąbki, waciki, szpatulki, fartuch, rękawiczki,
- krem do masażu, mleczko czyszczące,
- klej, szpachlówka, wosk, utwardzacz, puder,
- nożyczki, igły, nici, obcinacz do biżuterii,
- podpórka pod brodę oraz inne ...




W ofercie produkty z zestawu luzem!

PROFESJONALNA DRUKARKA DO SZARF RIBBON EDITION



- prosty program,
- materiały eksploatacyjne w cenie,
- instrukcja instalacji i obsługi,
- gwarancja i serwis,
- aktualizacje programu gratis,
- dostępność materiałów eksploatacyjnych

dla Win 2000, Xp

"DEWI"  www.dewi.pl email: dewi@dewi.pl
tel. (086) 271 03 60 w godz. 7 - 16; fax. (086) 271 03 92



Przedsiębiorstwo Produkcji, Handlu i Usług

Firma Jakóbczak

Monika i Artur Jakóbczakowie
05-070 SULEJÓWEK k. Warszawy, ul. Starzyńskiego 4
tel.: (0-22) 783 58 06, Fax: (0-22) 783 75 51
tel. kom.: 0-601 252 344, 0-603 790 522

Fj

rok, zał.
1995

13 lat w branży pogrzebowej

Odzież dla obsługi zakładów pogrzebowych

Zapraszamy do naszego stoiska podczas targów MEMENTO 2008 w Warszawie

Urny



Tabliczki



Chorągwie



Odzież do pochówku tradycyjnego

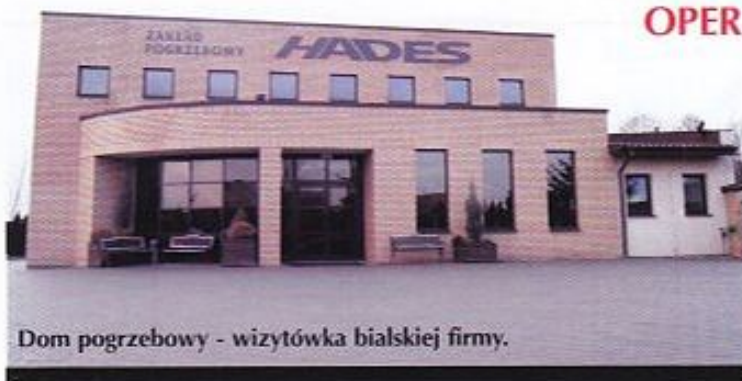


Firma jest dystrybutorem trumien FERRARI na Mazowszu

*własny transport * ceny hurtowe * dogodnie warunki płatności

Zakład Pogrzebowy „Hades” z Białej Podlaskiej

KOLEJNA FIRMA Z POLSKI CZŁONKIEM MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI OPERATORÓW FUNERALNYCH FIAT-IFTA



Dom pogrzebowy - wizytówka białskiej firmy.

Do prestiżowego grona członków Światowej Federacji Narodowych Organizacji Operatorów Pogrzebowych FIAT-IFTA przyjęto w grudniu 2007 r. spółkę z o. o. Zakład Pogrzebowy „Hades” z Białej Podlaskiej (Lubelskie). W FIAT-IFTA reprezentuje ją oficjalnie Paweł Maksymiuk, będący - wraz z matką Ewą i ojcem Franciszkiem - współnikiem spółki. Prowadzą prywatny Dom Pogrzebowy „Hades”, będący jednym z największych i najnowocześniejszych wyposażonych funeriariów na wschodniej granicy Polski. Jest to wzorcowy obiekt pogrzebowy, nagradzany w konkursach architektonicznych. P. Maksymiuk jest jednym z 40 dyplomowanych polskich balsamistów - tanatoprakterów (metoda IFT).

Jest to już siódma firma pogrzebowa z Polski, która została - na zasadzie „członka zrzeszonego” (indywidualnego) - członkiem FIAT-IFTA. Niezależnie od członków indywidualnych, Federacja zrzesza organizacje pogrzebowe reprezentujące 54 kraje i posiadające status tzw. członków narodowych. W przypadku naszego kraju jest to Polskie Stowarzyszenie Funeralne/ Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych. Wśród polskich członków indywidualnych w FIAT-IFTA znajdują się znani przedsiębiorcy i przedsiębiorstwa, w kolejności alfabetycznej: ANPU Usługi Balsamacyjne Piotr Bartczak (Warszawa), BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe (Warszawa, reprezentant Marek Cichewicz), „Nekros” Ireneusz Migdał (Gorzów Wlkp., balsamista), „Opus” Elżbieta i Andrzej Kowalscy (Legionowo k/Warszawy), PUK „Klepsydra” s. j. (Łódź, Tomasz Salski), S.O.S. Agencja Funeralna (Warszawa, Piotr Godlewski).

Jako pewną sensację Federacja podaje na swych stronach internetowych, że Polska w liczbie członków indywidualnych przewyższyła właśnie Niemcy.



Paweł Maksymiuk, współwłaściciel ZP „Hades” Ltd. i nowy członek FIAT-IFTA.



EKO-BEN SP. z O.O.

Zielonki, ul. Piaskowa 6 05-082 Stare Babice
tel. +48 22 752 92 68 mob. +48 698 509 491
info@eko-ben.com www.eko-ben.com

Ekologiczne trumny do kremacji



Zapraszamy do naszego stoiska
podczas targów MEMENTO 2008 w Warszawie

NAJLEPSZA OFERTA NA RYNKU !!!!

F

WŁOSKI PRODUCENT TRUMIEN

F E R R A R I

spa



Parigi
(cena 1050,00 zł)



Parigi Cristo
(cena 1050,00 zł)



Parigi Madonna
(cena 1050,00 zł)

ADMINISTRACJA FIRMY

F E R R A R I

NA POLSKĘ

Ronzat Massimiliano

58-100 Świdnica, ul. Śląska 11, tel. 074/ 853 59 81, mobile 0695 624 233

PRZEDSTAWICIEL FIRMY NA POLSKĘ

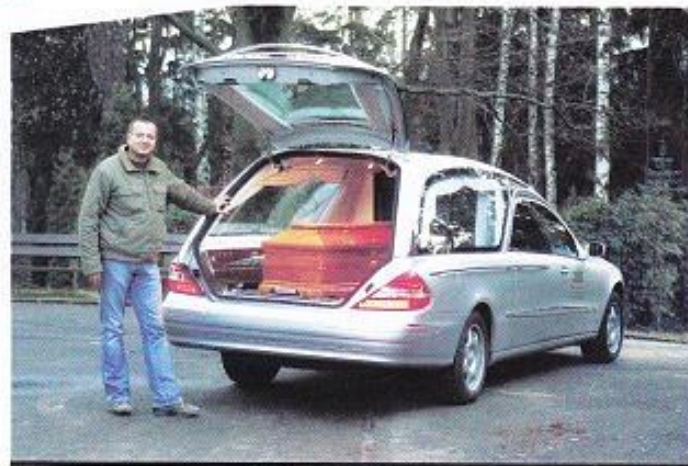
Wyłączny dystrybutor w woj. łódzkim: Firma "H. SKRZYDLEWSKA"

31040 Nervesa della Battaglia (TV) - Italia, Via Foscarini, 6
Tel. +39 0422 881 298 fax +39 0422 887 092
www.pilato-spa.it <pilato@pilato-spa.it>

WŁOSKI STYL I SERWIS



Kolejni polscy przedsiębiorcy kupili karawany pogrzebowe w renomowanej wytwórni PILATO, znajdującej się w Nervesa della Battaglia pod Treviso, w północnych Włoszech. W ostatnim czasie posiadaczami popularnego modelu „Italia 2 + 2” (zbudowanego na podwoziu Mercedesa E Klasse 211 model 280 CDI) stali się właściciele firm pogrzebowych z trzech naszych miast: **Marek i Majka Gójscy** (Firma „Gójscy”, Warszawa), **Marian i Sebastian Nalberczyński** (Zakład Pogrzebowy „SIMS”, Jelenia Góra), **Henryk Jakóbczak i Zbigniew Stachyra** (Styks Sp. z o.o., Lublin). Typ „Italia 2 + 2” jest obok - „Star Fightera” oraz „Cinque Posti” - jednym z najnowszych modeli włoskiej fabryki. Charakteryzują się lekką i dynamiczną linią, mają rześkie oświetlony przedział trumienny, regulowany katafalk z metalizowanego szkła, mechaniczne otwierania tylnej kłapy, system nagłaśniający. Dystrybutor karawanów PILATO w Polsce, **Massimiliano Ronzat**, oferuje „Italia 2 + 2” w leasingu (może być on stosowany przy kupnie wszystkich modeli), za cenę nie przekraczającą 75 tys. euro.



Sebastian Nalberczyński z Jeleniej Góry przy pojeździe z włoskiej fabryki. Nabywcy z Polski często wybierają karawany w kolorze srebrnym.



Karawan „Italia 2 + 2” kupiony w PILATO przez warszawskiego przedsiębiorcę Marka Gójskiego (na zdjęciu). Czarny, z szarymi fotelami w kabinie kierowcy i przedziałem transportowym wyprawionym kremową skórą - jeden z najbardziej efektywnych samochodów pogrzebowych w stolicy.



Hal recepcyjny w fabryce PILATO. Współwłaścicielka wytwórni, Barbara Pilato, z lubelskimi przedsiębiorcami Henrykiem Jakóbczakiem (z lewej) i Zbigniewem Stachyrą przy popiersiu założyciela przedsiębiorstwa Luigi Pilato.

Na targach branżowych w Bolonii, które odbędą się w dniach 28 - 30 marca 2008 r. i zgromadzą cały „świat pogrzebowy” Europy - PILATO zaprezentuje m.in. swój najnowszy 5-osobowy karawan „Cinque Posti”, z frontem Mercedesa CLS a nieznaną jeszcze w naszym kraju. Za promocyjną cenę zamówił go właśnie przedsiębiorca z Kielc, **Wacław Lisek**, właściciel tamtejszej firmy „Eden”.

Wyjątkowy jest system obsługi klientów z Polski. Firma PILATO (będąca członkiem - założycielem włoskiego konsorcjum producentów sprzętu pogrzebowego TANEXPORT) zapewnia im przelot do Włoch, pobyt w hotelu, zwiedzanie rodzimej fabryki oraz fabryki trumien FERRARI. - Jako klient poczułem się tym serwisem dowartościowany, bo nie spotkałem się z czymś takim ani w Polsce, ani w innych krajach UE - mówi Marek Gójski, współwłaściciel warszawskiego zakładu pogrzebowego. - Faktem jest, że te samochody i trumny są droższe, niż podobne modele wytwarzane u nas, ale reprezentują one jednak najwyższy światowy poziom. Myślę, że w dużym stopniu wpływ na pozytywny odbiór oferty obu tych firm ma ich przedstawiciel w Polsce, pan Ronzat, którego działania wychodzą poza zwyczajowe ramy marketingowych starań o klienta, są nacechowane osobistą życzliwością i zaangażowaniem.



Przedstawiciel w Polsce:
Massimiliano Ronzat
(kontakt po polsku):
Kom. 0-510 148 799
lub 0-695 624 233



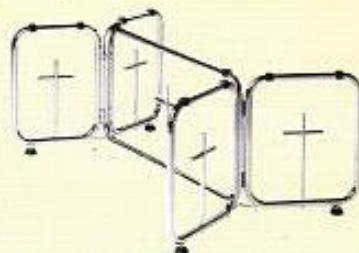
Urny




Wyposażenie firm pogrzebowych



wyroby rękodzielnicze



"DEWI" 

www.dewi.pl

tel.(086) 271 03 60 w godz.7 - 16; fax.(086) 271 03 92

email:dewi@dewi.pl

OKAZJA



PRZEDSIĘBIORSTWO PROJEKTOWO-WYKONAWCZE

REZON

Inż. ANDRZEJ DURSKI

tel./fax. (052) 322-78-04, 601-691-655

email: durski@rezon.bydgoszcz.pl

OKAZJA

**KOMPLETNY ZESTAW DO
OBSŁUGI ZWŁOK**

ZAWIERAJĄCY:

ODRESTAUROWANĄ KOMORĘ NA 8 CIAŁ
HYDRAULICZNY WÓZEK DO ZAŁADUNKU
KOMPATYBILNY Z KOMORĄ
ORAZ WÓZEK TRANSPORTOWY Z POKRYWĄ



CAŁOŚĆ W
W ATRAKCYJNEJ
CENIE



CAŁOŚĆ W
W ATRAKCYJNEJ
CENIE



WÓZEK Z POKRYWĄ
DO TRANSPORTU
NA DUŻYCH KOŁACH



HYDRAULICZNY
WÓZEK DO
ZAŁADUNKU CIAŁ

ZAPRASZAMY DO SKORZYSTANIA Z NASZYCH USŁUG

Mimo braku przeszkód prawnych

LUBLIN: prezydent nie zgodził się na krematorium

stawić spoielarnię na zapleczu swego domu pogrzebowego, nieopodal drogi na Zamość, w otoczeniu licznych tam zakładów pogrzebowych, kamieniarskich i kwiaciarni. Ze względu na bliskość cmentarza komunalnego i firm związanych z biznesem funeralnym, lokalizacja ta wydała się właścicielom spółki jak najbardziej normalna. Tym bardziej, że działka - na której stanąć miał obiekt - jest poza strefą wpisu do rejestru zabytków, a takim koszmarem „zabytkiem” jest niemiecki obóz koncentracyjny administrowany przez Państwowe Muzeum na Majdanku. Pod koniec stycznia 2008 r. spółka wystąpiła o wydanie „warunków zabudowy”, a miejski architekt stwierdził, że nie można zakazać inwestycji w tym miejscu. Niemniej i właściciele Styksu, i architekt nie przewidzieli, że planowana inwestycja wywoła burzę protestów, których skala uniemożliwi budowę.

Oprócz licznych osób prywatnych, spoielarni sprzeciwiły się wszystkie lubelskie media, większość radnych, dyrekcja Muzeum na Majdanku, wojewódzki konserwator zabytków, Towarzystwo Opieki nad Majdankiem, środowisko b. więźniów obozu na Majdanku. Bardzo krytycznie wobec pomysłu inwestycji zareagowały środowiska żydowskie w USA i Izraelu, wojewoda lubelski Genowefa Tokarska, sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przeźwiński. Przypomniano, że w obozie zginęło blisko 80 tys. więźniów, a spośród nich - 60 tys. Żydów. Ich zwłoki palono w dwóch obozowych krematoriach. Protestujący wykazali, że takich inwestycji nie przeprowadzono w pobliżu żadnego z obozów nazistowskich w Europie. Z protestantami próbował polemizować na łamach lokalnej prasy architekt miejski Jacek Gurbiel, ale zyskał tylko wrogów. Tymczasem J. Gurbiel rzeczowo wywodził, że - sam będąc przeciwnikiem lokalizacji spoielarni na Majdanku - nie znajduje podstaw prawnych do zakazania budowy. Stwierdził, że w Lublinie zrealizowano już inwestycje, budując podobnie zle skojarzenia, ale nikt jej się nie sprzeciwił. Wyjaśnił, że chodzi o - wybudowane w centrum miasta przez konsorcjum amerykańskie - centrum handlowe, które znajduje się obok zabytkowego cmentarza przy ul. Lipowej, w miejscu, gdzie była filia obozu na Majdanku dla więźniów żydowskich. W przeciwieństwie do architekta - żadnej reakcji publicznej na protesty nie podjęli inwestorzy ze Styksu.

W końcu presji społecznej poddały się władze miasta. Prezydent Adam Wasilewski oświadczył, że Ratusz nie godzi się na budowę. Prezydent dodał, że nie ma nic przeciwko lokalizacji krematorium w Lublinie, ale nie w miejscu, które obrał Styks. Zaproponował pod budowę teren planowanego cmentarza przy ul. Poligonowej, który znajduje się w dzielnicy Sławinek, po przeciwległej stronie miasta. Tyle, że teren ten jest jeszcze nieuzbrojony, a właściciele działek nie wywłaszczeni. Realnie patrząc, prędko ani cmentarza, ani tym bardziej krematorium tam nie będzie.

Mimo braku formalnych przeszkód prawnych, prezydent Lublina nie zgodził się na budowę spoielarni zmarłych obok czynnego cmentarza komunalnego, ale i w niedalekim sąsiedztwie dawnego obozu zagłady na Majdanku. O wybudowanie krematorium starało się - największe w Lublinie - prywatne przedsiębiorstwo pogrzebowe Styks sp. z o. o. Styks zamierzał po-

WÓZEK DLA TWOJEJ FIRMY



04.607
11000000.71



HYGECO POLSKA
HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Lomianki, ul. Partyzantów 34
tel/fax: 022 7513744, 7510815
e-mail: info@hygeco.com.pl

Sprzedaż grobu za życia

FIRMA Z CHEŁMĄ WYWALCZYŁA 7% VAT

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej Sp. z o. o. w Chełmie (Lubelskie) uzyskało opinię z ośrodka klasyfikacyjnego Głównego Urzędu Statystycznego w Łodzi, że poprawnie nalicza 7 % VAT za sprzedaż grobów za życia. Wysokość podatku została wcześniej zakwestionowana przez chełmski urząd skarbowy, który dowodził, że do ceny sprzedaży „piwnic pod grób podwójny lub pojedynczy” należy doliczać 22 % podatku.

W przypadku uznania racji urzędu skarbowego spółce groziłaby wysoka kara, musiałaby też pokryć niedopłatę, a grobów za życia z siedmioprocentowym VAT-em MPGK sprzedawał już sporo, jako wieloletni administrator największego w mieście Cmentarza Komunalnego przy ul. Mościckiego. - Zwracaliśmy się w tej sprawie do kilku kancelarii prawno - gospodarczych, ale w zasadzie żadna z nich nie dała nam rozstrzygającej interpretacji - mówi Ryszard Kister, kierownik Zakładu Pogrzebowego chełmskiego MPGK. - Sąd wystąpił o zajęcie stanowiska do Ośrodka Interpretacji Standardów Klasyfikacyjnych GUS w Łodzi. Otrzymałmy stamtąd wyjaśnienie, że 7 % VAT naliczamy poprawnie.

Łódzki ośrodek uznał, że sprzedaż grobu za życia jest „rozpoczęciem usługi pogrzebowej”, a ta „oVATowana” jest 7 %. Ta stawka podatku obejmuje sprzedaż zarówno wszystkich grobów tradycyjnych, jak i sprzedawanych za życia nisz na ury z prochami w kolumbariach. Po otrzymaniu przez spółkę interpretacji z Łodzi, inspektorzy miejscowego US przeprowadzili w MPGK ponowną kontrolę. Tym razem jednak nie zakwestionowali prawidłowości w naliczaniu podatku VAT.

Chełmski MPGK jest spółką Miasta, które ma w niej 100 % udziałów. Zakład pogrzebowy przedsiębiorstwa przyjmuje do pochówku na - administrowanym przez firmę - cmentarzu ok. 500 zmarłych rocznie. 18-hektarowy cmentarz został - staraniem spółki - nowocześnie wyposażony. Ma zmodernizowany dom przedpogrzebowy z kaplicą i chłodnią na 8 ciał. Jest oświetlony i nagłośniony.



Ryszard Kister:
„Sprzedaż grobu za życia jest rozpoczęciem usługi pogrzebowej”.

Odpowiedź na polemikę Pana Sergiusza Protoklitowa

Wprowadzenie Lokalnego Centrum Funeralnego jest prawomocne i nie ograniczy wolnej konkurencji

W poniższym tekście chciałbym odnieść się do polemiki Pana Protoklitowa, krytykującej tezę koncepcji Lokalnego Centrum Funeralnego (DF Memento nr 42/2007). Ponieważ z informacji uzyskanej od kierownictwa Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego wiem, że autor polemiki jest niekwestionowanym autorytetem w branży, nie będę silił się na tworzenie zbędnej otoczki publicystycznej, lecz od razu przystąpię do rzeczy.

Użycie w nazwie centrum słowa „funeralny” możliwie szeroko oddaje charakter przedsięwzięcia. To pojemne określenie odnosi się do działalności stricte pogrzebowej, cmentarnej, usług kremacyjnych oraz towarzyszących, takich jak np. kamieniarstwo czy florystyka.

Główną ideą Lokalnego Centrum Funeralnego (LCF) jest stworzenie możliwie najbardziej kompleksowej struktury zaspokajającej potrzeby rynkowe w tym względzie. Niezależnie od prawnej formy działalności podmiotów gospodarczych (komunalne, prywatne) klienta interesuje optymalny sposób realizacji jego oczekiwań. W tym miejscu pozwolę się nie zgodzić z argumentem o ułomności komunalnej formy działalności pogrzebowej. To rynek rozstrzyga, czy usługi firmy cieszą się popytem - a nie uprzedzenia wynikające z własnych, być może przykrych doświadczeń.

Zaprezentowane w koncepcji Lokalne Centrum Funeralne obok niewątpliwie cech konkurencyjnych posiada dominującą cechą partnerstwa. Wynika ona z posiadania oczywistego potencjału technicznego (krematorium, zaplecze prosekcyjne, zaplecze eksportacyjne), które musi przynosić profity materialne. Dostęp do wymienionych obszarów jest równy, bez żadnych preferencji, w tym finansowych.

Oczywiste jest również, że np. komunalny operator Centrum Funeralnego osiąga dochody z tytułu świadczonych usług, sprzedaży utensyliów itp. W końcu jest podmiotem, który prowadzi rachunek przychodów - kosztów, a kierownictwo rozliczane jest między innymi z wyników finansowych.

Pan Protoklitow przewiduje, że LCF po pewnym czasie zdominuje relacje na rynku usług eliminując niewygodną konkurencję. Zarzut zupełnie oderwany od rzeczywistości. Nie znam w kraju jednego miasta z wyeliminowaną przez podmiot komunalny prywatną konkurencją pogrzebową. Śmiem twierdzić, w oparciu o własne obserwacje, że prywatny przedsiębiorca posiada przewagę operacyjną, polegającą na większej niezależności, samodzielności i elastyczności, jak również w zakresie kosztów ma możliwości ich redukcji, nie zawsze zgodnej z prawem.

Mój polemista na koniec użył karkołomnego stwierdzenia o niezgodności koncepcji Lokalnego Centrum Funeralnego z obowiązującym w Polsce prawem. Z ciekawością zapoznam się ze stosownymi przepisami, przypominając adwersarzowi o „duchu” i „literze” prawa oraz o zasadach jego interpretacji.

Podsumowując odpowiedź, chcę wyraźnie zaznaczyć, że zaproponowana koncepcja LCF to nic innego jak odpowiedź na występujące zapotrzebowanie, co daje wystarczający mandat do wdrażania idei tam, gdzie istnieją odpowiednie możliwości. Cała reszta zależy od ludzi.

Z wyrazami szacunku
Jarosław Wydmuch

Dyrektor Cmentarza Komunalnego w Częstochowie



rok. zał. 1991

Jerzy Furmańczyk

ul. Cmentarna 1a, 72-200 Nowogard

tel./fax (0-91) 392 17 67

tel. kom. 0-602 350 318

e-mail: jfnowogard@poczta.onet.pl

PLUDRA®
FRANKFURT

www.pludra.de



36,90 zł



37,90 zł



45,00 zł

Urny oraz artykuły funeralne dla firm pogrzebowych, zarządów cmentarzy, kaplic, domów pogrzebowych oraz krematoriów.

Wysoka jakość artykułów oraz przystępne ceny.

Ceny podane są cenami netto. Wszystkie artykuły spełniają normy unijne.

Zainteresowanym przesyłamy katalogi.

Certyfikat ISO 9001 dla stołecznego Zarządu Cmentarzy Komunalnych

ŚWIADECTWO WYSOKIEJ JAKOŚCI - PRZYWILEJ I ZOBOWIĄZANIE

Warszawski Zarząd Cmentarzy Komunalnych jest drugim w kraju - po Cmentarzu Komunalnym w Częstochowie - zakładem budżetowym z branży, który wdrożył System Jakości ISO 9001. Wynikiem tego jest usytuowanie działalności zakładu na wyższym poziomie organizacyjno - proceduralnym, zgodnym ze sprawdzonymi polskimi i zagranicznymi standardami zarządzania tego typu instytucjami. Odtąd ZCK nie tylko korzystać będzie z przywilejów certyfikacji, lecz przede wszystkim poddany będzie obowiązkowi zachowania przyjętych norm oraz sposobów postępowania, zarówno w obrębie Zarządu, jak i w relacjach zewnętrznych, m.in. przy obsłudze klientów kancelarii trzech stołecznych cmentarzy komunalnych. Skuteczność w tym zakresie jest weryfikowana okresowo przez ekspertów - audytorów Polskiej Izby Handlu Zagranicznego Certyfikacja sp. z o. o., tej samej, która pomagała warszawskiemu Zarządowi wdrożyć System ISO.

Spółka PIHZ Certyfikacja wydzieliła się z istniejącej od 1923 r. Polskiej Izby Handlu Zagranicznego i posługuje się jej logo - wyjaśnił przedstawiciel spółki, **Artur Szwoch**, podczas uroczystości wręczenia Certyfikatu ISO 9001 reprezentantom ZCK 17 grudnia 2007 r. - Ma, tak jak organizacja macierzysta, charakter ekspercki. Skupia ok. 300 wybitnych specjalistów z różnych dziedzin działalności gospodarczej, naukowej i administracyjnej, prowadzących audyty certyfikacyjne dla blisko 700 poważnych klientów. Jest uznawana przez 100 zagranicznych firm ubezpieczeniowych. Zajmuje się głównie certyfikacją systemów zarządzania na zgodność z normami jakości, w tym m.in. ISO 9001.



Przedstawiciel spółki PIHZ Certyfikacja Artur Szwoch wręcza świadectwo jakości dyrektorze ZCK Danucie Kruk.



Replikę certyfikatu otrzymuje kierowniczka Cmentarza Północnego, **Wiesława Okrasa**.

W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele Urzędu Miasta Stołecznego Warszawy, kapłani z parafii, na terenie których znajdują się stołeczne nekropolie komunalne, pracownicy Zarządu. Repliki Certyfikatu ISO wręczono kierownikom - podległych ZCK - cmentarzy: Północnego, Południowego, Powązek Wojskowych.

Przyjmując z rąk A. Szwocha świadectwo jakości dyrektor ZCK, **Danuta Kruk**, stwierdziła, że wielomiesięczna współpraca z audytorami była niezwykle pouczająca, ale też stresująca i ciężka, poddano bowiem przeglądowi wszystkie obszary funkcjonowania Zarządu. Niemniej - podkreśliła D. Kruk - certyfikacja potwierdziła, że ZCK ma świetny, profesjonalny zespół.

Szerzej o pracy przy wdrożeniu systemu opowiedziała **Krystyna Kochman**, pełnomocnik Systemu Zarządzania Jakością w ZCK. Powstał on od kwietnia 2007 r. i dzięki jego przyjęciu pracownicy instytucji uzyskali lepszy obraz tego, co robią, jak to robią i jakie są efekty tej pracy dla klientów.



Pełnomocnik Systemu Zarządzania Jakością w ZCK, **Krystyna Kochman**, omawia wielomiesięczne prace przy wdrażaniu systemu.

PROFESJONALNE
WYPOSAŻENIE
KAPLIC:
MODEL OFELIA



HYGECO POLSKA
HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Łomianki, ul. Partyzantów 34
tel/fax: 022 75 13 744, 75 10 815
e-mail: info@hygeco.com.pl



Pierwsza w kraju linia do automatycznego przybijania listew do trumien

LINDNER inwestuje i wchodzi z „verbrenami” na polski rynek

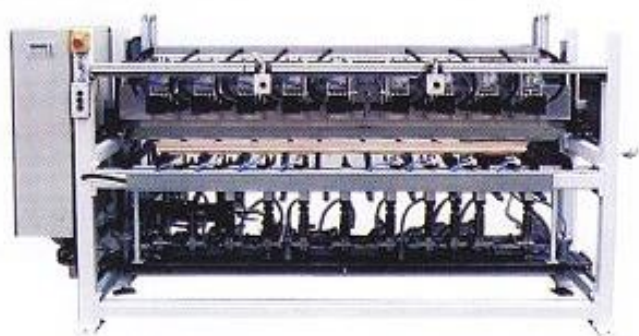
Po zrealizowaniu kolejnych inwestycji w rozwój technologii produkcji, Zakłady Przemysłu Drzewnego Lindner w Wągrowcu (Wielkopolskie) - wytwarzające dotychczas trumny kremacyjne na rynek niemiecki - zaczynają interesować się odbiorcą polskim. Zbigniew Lindner, właściciel wągrowieckiej fabryki, produkującej rocznie blisko 100 tys. trumien - przygotował właśnie dwa modele tanich „verbren” (trumien kremacyjnych) z myślą o polskich firmach pogrzebowych. Produkty noszą symbole: S1 i S2. Oznaką zainteresowania naszym rynkiem usług pogrzebowych i sprawami branży jest także przystąpienie wielkopolskiej wytwórni do obu organizacji zawodowych - Stowarzyszenia Funeralnego i Izby Pogrzebowej.

W końcu 2007 r. zamontowano w - najnowocześniejszym wyposażonym w Polsce - zakładzie automatyczną linię austriackiej firmy MBM Maschinenbau GmbH z robotem do przybijania listew do elementów trumien. Posłuży ona zwiększeniu i usprawnieniu już i tak ogromnej produkcji, kierowanej dotychczas przede wszystkim na rynek naszych zachodnich sąsiadów. Większość wyrobów to właśnie tanie i solidnie wykonane „verbreny” oraz trumny do pochówków „socjalnych”.



Montaż robota do przybijania listew w wągrowieckiej fabryce trumien.

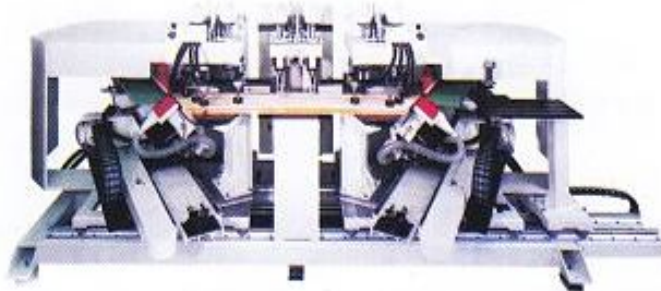
Dzięki nowej inwestycji fabryka zwiększy swoją produkcję nawet o 30%, „optymalizując” czas pracy. Na początku linii znajduje się robot, który samoczynnie pobiera element trumny i przekazuje go przenośnikiem rolkowym do automatu, nakładającego jednocześnie klej i przybijającego listwę do elementu. Maszyna jest przystosowana do przybijania różnych rodzajów listew, w tym typu T, których ręczne mocowanie jest kłopotliwe. Obsługą całej linii MBM zajmują się tylko dwie osoby. Linia kończy się automatyczną piłą uciosową najnowszej generacji, przystosowaną do wykonywania wszystkich ro-



Robot do przybijania listew w ofercie MBM.

dzajów trumien - polskich, włoskich, francuskich, skandynawskich, angielskich i amerykańskich. Istotną zaletą tej maszyny jest możliwość zapisania 999 różnych modeli trumien, a czas jej przeobrażenia trwa kilka sekund. Ponadto zautomatyzowano całkowicie frezowanie elementu pod blachy łączące (jointy). Komputer sam dobiera głębokość wybrania w elemencie. Z. Lindner dąży do zmniejszenia wysiłku fizycznego pracowników i w tym celu w niedalekiej przyszłości będą poczynione kolejne inwestycje w dalsze automatyzowanie procesów podawania i odbioru rozcinanego materiału.

Zainteresowanie rynkiem polskim, właściciel fabryki w Wągrowcu objaśnia statystyką kremacji: „Jeśli co roku wzrasta o kilka tysięcy liczba spoieleni i powstają nowe krematoria, to powinien to być ważny sygnał dla każdego producenta trumien i impuls do podję-



Ta unikalna automatyczna piła uciosowa również pracuje w wielkopolskiej stolarni. W jej pamięci można zapisać 999 modeli trumien.

cia działani przystosowujących się do nowej sytuacji. Bo rynek trumien w Europie nieustannie się zmienia. Czasy, w których można było wyprodukować bardzo drogie trumny i sprzedawać je w ogromnych ilościach - odeszły bezpowrotnie. Jest to związane i z przemianami obyczaju, i z zasobnością rodzin osób zmarłych, z których większość nie chce wydawać pieniędzy na drogie trumny. W samych tylko Niemczech aż 40% całego rynku trumien to łatwopalne „verbrenen” i sadzę, że tendencja „prokremacyjna” będzie się wszędzie nasilała. Spowodowane jest to nie tylko brakiem miejsca na cmentarzach i droższą opłat za ostatnią posługę, ale również faktem „wpisywania się” spopielania zmarłych w proekologiczną politykę zjednoczonej Europy. W tej sytuacji tania i poprawnie wykonana trumna to produkt, na który popyt będzie wzrastał”.



Modele trumien kremacyjnych S1 i S2 oferowane od niedawna na rynku polskim.



W grudniu 2007 r. w wągrowieckiej fabryce trumien ukończono pracę nad stworzeniem modeli, spełniających te kryteria. Od lutego 2008 na rynek wprowadzono dwa modele trumien: S1 i S2. Ich przeznaczenie to kremacja i tanie pogrzeby „socjalne”. Modele odznaczają się dobrą jakością i są oferowane za niską cenę. - Wykonaliśmy model, który - przy tak niskiej cenie i jednocześnie wysokiej jakości - nie mógłby powstać w żadnym innym miejscu Europy - wyjaśnia Zbigniew Lindner.

S1 jest modelem prostszym, posiada jeden mały frez ozdobny u podstawy i efektownie wyglądające ręczki do trzymania trumny. Natomiast trumna S2 ma 3 delikatne wgłębienia na bokach i listwę ozdobną, która służy także jako uchwyt. Wieko trumny zostało zaprojektowane tak, żeby bez problemu można było je podnieść bez stosowania dodatkowych uchwytów. Oba modele mogą być także uszlachetnione ekologicznymi farbami.



Włoskie karawany używane i nowe

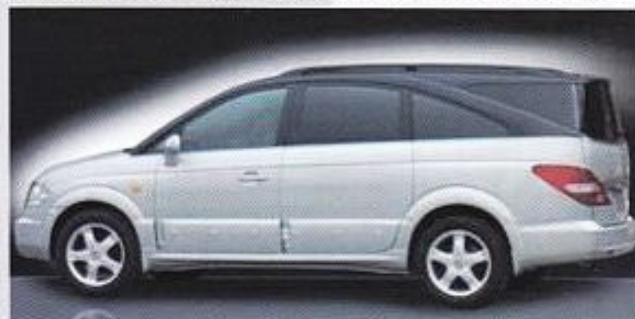
www.karawany.com.pl



Mercedes W 210 E 250 D, r.p. 1997, błękitny metalic, oferta 8771



Mercedes 360 C, r.p. 2001, srebrny metalic, oferta 8014



RD 200, nowy, diesel XDi 2.7, klimatyzacja, 5-biegowa skrzynia, oferta RD 200



Karawan motocykl BMW, nowy, długość przyczepy: 2,70 m, szerokość: 1,22 m, wysokość: 1,22 m, oferta LT 100

Wyłączne przedstawicielstwo w Polsce:



HYGECO POLSKA
HYGECO POLSKA SP. Z O.O.

05-092 Łomianki, ul. Partyzantów 34
tel/fax: 022 7513744, 7510815
e-mail: info@hygeco.com.pl



ZAOSTRZONY REŻIM SANITARNY DOTYCZĄCY KARAWANÓW

Joanna Małicka

Autorka pracuje jako specjalista ds. dezynfekcji firmy HYGECO POLSKA Sp. z o.o. w Łomiankach.

W nowym rozporządzeniu Ministra Zdrowia w sprawie wydawania pozwoleń i zaświadczeń na przewóz zwłok i szczątków ludzkich, które obowiązuje od początku 2008 r., pojawia się zmieniona instrukcja mycia i dezynfekcji karawanów, na którą należy zwrócić uwagę. Zmiany dotyczą punktu 4. Słowo „wyłożoną” zamieniono na „wykonaną”. Dodano również punkt mówiący o tym, iż zabrania się zewnętrznego mycia karawanów w miejscach przypadkowych i prowizorycznie oznakowanych myjniach.

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 23 lutego 2005 r. (Dz.U. nr 38 poz. 362) określa, że:

§ 5.

1. Środek transportu drogowego przeznaczony do przewozu zwłok i szczątków ludzkich powinien spełniać następujące wymagania techniczne i sanitarne:

- 1) być trwale oznakowany w sposób wskazujący na jego przeznaczenie;
- 2) posiadać kabinę kierowcy odizolowaną od części przeznaczoną na umieszczenie zwłok albo szczątków ludzkich;
- 3) posiadać zabezpieczenie przed przesuwaniem się trumny lub pojemnika na zwłoki albo szczątki ludzkie podczas przewozu;
- 4) posiadać podłogę w części przeznaczoną na umieszczenie trumny lub pojemnika na zwłoki albo szczątki ludzkie wyłożoną materiałem łatwo zmywalnym i odpornym na działanie środków dezynfekujących.
2. Nie dopuszcza się montażu miejsc siedzących w części przeznaczony na umieszczenie zwłok albo szczątków ludzkich.
3. Po każdorazowym przewiezieniu zwłok albo szczątków ludzkich przeprowadza się dezynfekcję środka transportu w części przeznaczony na ich umieszczenie.
4. Do dezynfekcji stosuje się łącznie preparaty o działaniu bakterio-bójczym, wirusobójczym i grzybobójczym.
5. Przepisy ust. 1 pkt 3 i 4 oraz ust. 2-4 stosuje się odpowiednio do środków transportu kolejowego, lotniczego i wodnego.

Najważniejsze jest, żeby podłoga w karawanie była wykonana z tworzywa łatwo zmywalnego, odpornego na środki dezynfekcyjne. Boki i sufit w części, w której przewożone są zwłoki mogą być wykonane z dowolnych materiałów.

Instrukcja dezynfekcji karawanów to dodatkowy wymóg SANEPID-u zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 11 czerwca 2002 r. (Dz.U. nr 169 poz. 1650).

§ 41

1. Pracodawca jest obowiązany udostępnić pracownikom, do stałego korzystania, aktualne instrukcje bezpieczeństwa i higieny pracy dotyczące:

- 1) stosowanych w zakładzie procesów technologicznych oraz wykonywaniu prac związanych z zagrożeniami wypadkowymi lub zagrożeniami zdrowia pracowników;
 - 2) obsługi maszyn i innych urządzeń technicznych;
 - 3) postępowania z materiałami szkodliwymi dla zdrowia i niebezpiecznymi;
 - 4) udzielania pierwszej pomocy.
2. Instrukcje, o których mowa w ust. 1, powinny w sposób zrozumiały dla pracowników wskazywać czynności, które należy wykonać przed rozpoczęciem danej pracy, zasady i sposoby bezpiecznego wykonywania pracy, czynności do wykonania po jej zakończeniu oraz zasady postępowania w sytuacjach awaryjnych stwarzających zagrożenie dla życia lub zdrowia pracowników. Instrukcje dotyczące prac związanych ze stosowaniem niebezpiecznych substancji i preparatów chemicznych powinny uwzględniać informacje zawarte w kartach charakterystyki tych substancji i preparatów.

Przykładowy wzór instrukcji dezynfekcji karawanów

Mycie	Uniwersalny środek myjący lub środek myjąco-dezynfekujący, np. Hygersane	Po każdym transporcie zwłok
Dezynfekcja	Alkoholowy preparat w sprayu Sanispray lub Aerodesin 2000 obficie spryskać i odczekać 10-15 minut	Po każdym transporcie zwłok

Pracownicy SANEPID-u mają prawo także wymagać „Kart charakterystyki preparatów niebezpiecznych”. „Karty charakterystyki...” powinny być dostępne dla każdego pracownika zakładu pogrzebowego, ponieważ stanowią one instrukcje postępowania w sytuacjach bezpośredniego kontaktu z danym środkiem chemicznym, m.in. jakiej odzieży ochronnej użyć, co zrobić w przypadku rozlania preparatu, jak przechowywać, itp.

Wymogi te często traktowane są jako utrudnienia w pracy i nierzadko są związane z dodatkowymi kosztami.

Jednak zalecenia czy nakazy wydawane przez SANEPID mogą być bardzo cenne i przynosić korzyści dla właścicieli i pracowników zakładów pogrzebowych. Branża funeralna związana jest niejednokrotnie z ryzykiem utraty zdrowia z powodu kontaktu z mikroorganizmami chorobotwórczymi, które mogą znajdować się w ciałach zmarłych, co w konsekwencji może doprowadzić do zakażenia. Dlatego powinniście Państwo spojrzeć na temat dezynfekcji czy ubioru ochronnego w aspekcie własnego bezpieczeństwa. Działania inspektorów sanitarnych podyktowane są ochroną zdrowia i bezpieczeństwem pracy osób zatrudnionych w zakładzie pogrzebowym.

Natomiast „Zeszyt przeprowadzania dezynfekcji karawanu” jest potrzebny do wpisywania wszystkich zabiegów dezynfekcji środków transportu do przewożenia zwłok. Zeszyt ten można założyć samodzielnie, najlepiej skorzystać z zeszytu w kratkę dowolnego formatu. W zeszycie tym należy umieszczać następujące informacje (w trzech rubrykach):

1. Data przeprowadzenia dezynfekcji
2. Nazwa preparatu użytego do dezynfekcji
3. Podpis osoby wykonującej zabieg dezynfekcji

Do dezynfekcji karawanów najodpowiedniejsze są preparaty alkoholowe, głównie ze względu na krótki czas działania i występowanie trudnodostępnych powierzchni. Można również używać środków myjąco-dezynfekujących, np. Hygersane, które skracają czas pracy, a odnoszą właściwy skutek.

Poza alkoholem, preparaty dezynfekcyjne mogą być także oparte na innych substancjach aktywnych, m.in.: nadtlenku wodoru, kwasie nadchlorowym, aktywnym ilenie, czwartorzędowych zasadach amonowych, chlorze.



Substancje te mają różne właściwości. Różnią się czasem ekspozycji (działania), spektrum działania (zakresem aktywności biobójczej) oraz tolerancją materiałową, czyli wrażliwością materiału na daną substancję chemiczną. Dlatego tak ważny jest dobór odpowiedniego środka.

Najbardziej uniwersalną metodą dezynfekcji pomieszczeń i karawanów, bezpieczną dla personelu i powierzchni jest zastosowanie mikrodyfuzji. Metoda ta polega na wytworzeniu aktywnej mgły dezynfekcyjnej,



penetrującej zarówno trudnodostępne miejsca, jak i duże powierzchnie. Mgła ta wytwarzana jest przez urządzenie - mikrodyfuzor, który zastępuje pracę człowieka w żmudnym i czasochłonnym nanoszeniu preparatów. Dostępny jest również mikrodyfuzor z zasilaniem do gniazda samochodowego.

Patrole ruchome i lotne od zmroku do świtu

GDAŃSK WPROWADZIŁ PROFESJONALNĄ OCHRONĘ CMENTARZY

W Gdańsku na 9. cmentarzach komunalnych, administrowanych przez prywatną spółkę z o. o. „Zielen” - wprowadzono już ochronę grobów, obiektów i infrastruktury przed dewastacjami i kradzieżami. Jest to efekt realizacji zobowiązania „Zieleni”, która stając w 2007 r. do przetargu na administrowanie 12. gdańskimi cmentarzami - wystąpiła w ofercie z taką propozycją.



Na 3 największych cmentarzach: Łostowickim, Św. Franciszka i Centralnym gdańska spółka wprowadziła dwuosobowe patrole ruchome (stacjonarne), kontrolujące te cmentarze od zmroku do świtu. Na 6. pozostałych, mniejszych nekropoliach ochronę mienia i grobów sprawować będą patrole lotne (dojazdowe). Praca funkcjonariuszy pełniących służbę (oba typy patroli przygotowała zewnętrzna firma ochroniarska) jest weryfikowana przez punkty kontrolne, wyposażone w elektroniczne urządzenia odczytujące. Punkty usytuowane są w różnych miejscach cmentarzy, dotarcie do których wiąże się z lustracją w zasadzie całego terenu cmentarza. Na cmentarzach: Łostowickim i Św. Franciszka takich punktów jest po 10, a na Centralnym - 9. Na pozostałych sześciu nekropoliach zamontowano po 2 urządzenia odczytujące.

Do zadań patroli ruchomych (stacjonarnych) należy m.in.: zamykanie bram i furtek cmentarnych po zapadnięciu zmroku i ich otwieranie z rana; obchód terenów cmentarnych i kontrola szczelności ogrodzenia i wejść na cmentarz; odczytywanie co 3 godziny punktów kontrolnych; interwencja w przypadku zatrzymania osób, które dopuściły się kradzieży, zniszczenia dewastacji lub profanacji grobów oraz powiadamianie o tym policji i dyżurnego inżyniera miasta.

Patrole lotne zobowiązane są do co najmniej jednokrotnej kontroli nocą terenu każdego z 6. cmentarzy komunalnych oraz odczytywania podczas obchodu punktów kontrolnych.

SEKCJA KREMACYJNA STOWARZYSZENIA FUNERALNEGO ZAAPROBOWAŁA PROJEKT CERTYFIKATU DLA KREMATORIÓW

Obradująca 14 grudnia 2007 r. w Częstochowie Sekcja Kremacyjna Polskiego Stowarzyszenia Funeralnego/Polskiego Stowarzyszenia Kremacyjnego, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych/ przyjęła projekt „Certyfikatu Rekomendacji Sekcji Kremacyjnej PSF/PSKACiPP” dla krematoriów oraz propozycję kryteriów jego przyznawania.

„Certyfikat Rekomendacji...” jest wzorowany na świadectwach wydawanych przez narodowe zachodnioeuropejskie oraz amerykańskie organizacje pogrzebowo - kremacyjne i zawiera dyspozycje zapisane w Kodeksie Etycznym Światowej Federacji Towarzystw Kremacyjnych (ICF). Będzie przyznawany po spełnieniu przez właściciela/ zarządcę krematorium 11. kryteriów, co ma być weryfikowane podczas wizytacji wybranej spoielarni przez członków Sekcji Kremacyjnej. Projekt „Certyfikatu Rekomendacji...” będzie niebawem przedmiotem obrad Zarządu Stowarzyszenia Funeralnego i - po jego przyjęciu - polecany poszczególnym ośrodkom i firmom, zajmującym się spoielaniem zmarłych.

Oprócz omawiania spraw związanych z „Certyfikatem Rekomendacji...”, podczas spotkania Sekcji Kremacyjnej uczestnicy prezentowali działalność swych krematoriów w 2007 r., przedstawili oczekiwania legislacyjne krematystów, wymienili się doświadczeniami w zakresie eksploatacji urządzeń i ich serwisowania.

Spotkanie Sekcji prowadził jej przewodniczący, **Jarosław Wydmuch**, dyr. Cmentarza Komunalnego w Częstochowie. Ośrodki kremacyjne reprezentowali tym razem zarządcy bądź właściciele spoielarni z Gdańska (**Jarosław Kammer**), Rudy Śląskiej (**Kazimierz Opoka**), Warszawy (**Danuta Kruk i Kazimierz Mikulski**), Wrocławia (**Zofia Kluszycka**). Po raz pierwszy w obradach uczestniczył zarządca spoielarni Kurii Archidiecezji Łódzkiej, **Witold R. Skrzydlewski**.

W związku z wykluczeniem w ustawie możliwości pochówku poprzez rozsypanie prochów w cmentarnych Ogrodach Pamięci

Wniosek do RPO o zastosowanie skargi konstytucyjnej

Znana i stosowana w niemal całej Europie, USA, Kanadzie i innych krajach pozaeuropejskich forma pogrzebu poprzez rozsypanie prochów po kremacji w cmentarnych Ogrodach Pamięci - została (jak podaliśmy w numerze 39 „Memento”) pominięta a zarazem wykluczona przy ostatniej nowelizacji ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych, która weszła w życie od 1 stycznia 2007 r. (Dz. U. Nr 220, poz. 1600). Możliwość wykonania takiego pogrzebu zapisało w 2006 r. - na wniosek m.in. Stowarzyszenia Funeralnego - w projekcie noweli Ministerstwo Zdrowia. Na skutek jednak protestu jednego z senatorów PIS wycofało zapis. Decyzja ta - mimo protestów parlamentarzystów PO i SLD - została zaakceptowana przez Sejm poprzedniej kadencji. We wrześniu 2007 r. Polskie Stowarzyszenie Kremacyjne, Administratorów Cmentarzy i Przedsiębiorców Pogrzebowych (PSKACiPP) oraz Regionalne Stowarzyszenie Zwolenników Kremacji w Lublinie (RSZK) wystąpiły do Rzecznika Praw Obywatelskich o wniesienie skargi konstytucyjnej do Trybunału Konstytucyjnego w tej sprawie. Zdaniem obu organizacji, „regulacja ustawowa wprowadza novum normatywne w tym sensie, iż wyklucza formułę pochówku już uprzednio stosowaną w Polsce de facto, tzn. wprawdzie bez wyraźnego przyzwolenia prawnego, ale zarazem bez jednoznacznego ustawowego zakazu”.

W obszernym, dziesięciostronicowym wniosku, przygotowanym na zlecenie obu stowarzyszeń przez prawników - konstytucjonalistów (m.in. z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego) - organizacje stwierdzają m.in., że wykluczenie możliwości pogrzebu przez rozsypanie prochów narusza konstytucyjną zasadę ochrony wolności człowieka, prawa do prywatności oraz wolności sumienia. Jest to zarazem, niezgodna z Konstytucją RP, dysproporcjonalna i niewspółmierna ingerencja w sferę wolności człowieka, ograniczająca to prawo konstytucyjne bez związku z jakimkolwiek innymi wartościami konstytucyjnymi. Jednocześnie ingerencja ta godzi w zasadę równości wszystkich wobec prawa, prawa do równego traktowania przez władzę publiczną i zakaz dyskryminacji z jakiegokolwiek przyczyny. Problem ma doniosłe znaczenie prawne i moralne dla potencjalnie nieograniczonej ilości osób, realnie zaś dla tysięcy osób, które jeszcze za życia wyrażają (m.in. w testamentach) swe pragnienia i dyspozycje co do sposobu pochowania ich zwłok. Oznacza to ograniczenie czynności mortis causa, honorującej ostatnią wolę zmarłego, co wykształciła klasyczna, rzymska kultura prawna w zakresie prawa osobowego i spadkowego.

W reakcji na wniosek obu organizacji, Rzecznik Praw Obywatelskich postanowił podjąć postępowanie, o czym powiadomił stowarzyszenia 25 października 2007 r. Zadecydował jednak, że nie zastosuje trybu skargi konstytucyjnej, lecz wystąpi do Ministra Zdrowia o podjęcie prac legislacyjnych zmierzających do uchwalenia przez Sejm podnoszonych przez PSKACiPP i RSZK rozwiązań. Ze względu na konstytuowanie się nowych władz po wyborach parlamentarnych, RPO podjął postępowanie w grudniu 2008 r., zwracając się - poprzez Ministra Zdrowia - do Głównego Inspektora Sanitarnego w przedmiocie braku prawnej możliwości rozsypywania popiołów ludzkich w cmentarnych Ogrodach Pamięci, zaznaczając że Rzecznik oczekuje na ostateczną odpowiedź GIS. Inspektor Sanitarny poinformował RPO w odpowiedzi z 4 lutego 2008 r., iż udzieli takiej odpowiedzi, ale - jak to wyjaśnił - dopiero po „zasięgnięciu opinii ekspertów zewnętrznych”, co stanie się w terminie do 30 kwietnia 2008 r.

Oba stowarzyszenia uznały to działanie za niewystarczające i obstrukcyjne. W związku z tym prezes zarządu lubelskiego stowarzyszenia, mecenas Jerzy Kielbowicz, zwrócił się o interwencję do przewodniczącego sejmowej komisji „Przyjazne Państwo”, posła Janusza Palikota, który przyrzekł podjęcie działań prawodawczych. „Przyjazne Państwo” jest specjalną 9-osobową komisją parlamentarną, wyposażoną - jako jedyna z komisji specjalnych - w inicjatywę ustawodawczą. Jej członkami są posłowie 4. partii reprezentowanych w Sejmie. Zadaniem komisji jest wnoszenie propozycji usuwania złych przepisów (tzw. śmieciowego prawa), a także wnoszenie projektów praw dopasowanych do Konstytucji RP i norm UE.

Z komunikatu po posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu

Kościół domaga się autonomii dla cmentarzy katolickich

Podczas ostatniego posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu omawiano również sprawę wyłączenia cmentarzy rzymsko - katolickich spod przepisów prawa polskiego, przede wszystkim - regulującego problematykę konkurencji. Domniemywać można, że u podłoża żądania Kościoła w tym zakresie leżą - niekorzystne dla kilku parafii - decyzje prezesa Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w związku ze skargami przedsiębiorstw pogrzebowych na monopolizowanie usług (kopanie i murowanie grobów, obsługa ceremonii w kaplicy, odprowadzenie konduktu do grobu) przez wybrane przez proboszczów zakłady pogrzebowe. Za źródłami watykańskimi, podajemy fragment komunikatu z posiedzenia Komisji Wspólnej, który nie został upowszechniony w polskich mediach:

„(...) Biskupi upomnieli się także o autonomię cmentarzy kościelnych. Prowadzenie cmentarza wyznaniowego należy do działalności statutowej Kościoła Katolickiego. Dlatego nie może być uznawane jako działalność gospodarcza lub działalność użyteczności publicznej. W związku z tym osoba prawna Kościoła prowadząca cmentarz wyznaniowy nie powinna być traktowana jako przedsiębiorca w rozumieniu przepisów prawa polskiego, a zatem nie może podlegać ocenie prawa antymonopolowego i ustawie o ochronie konkurencji. (...) Zdecydowano o powołaniu następujących zespołów dwustronnych, które przeanalizują tematy: ocena z religii na maturze i wliczenie oceny z religii do średniej, polityki prorodzinnej i autonomii cmentarzy katolickich (...).”

KREMATORIUM W CZĘSTOCHOWIE



w pobliżu Jasna Góra



GWARANTUJEMY NASZYM KLIENTOM:

- szybkie terminy i dogodne godziny spoielen
- sale pożegnań i kaplice
- bezpłatna oprawa muzyczna pożegnań
- organizacja tzw. pokropków przed kremacją
- sala podglądowa dla Rodzin (bezpłatnie)
- bogaty wybór urn i trumien kremacyjnych

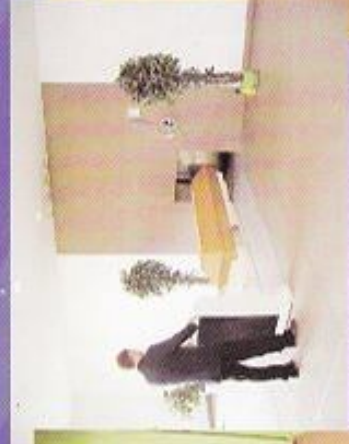


- 1 - Dom Przydrożny „Kosa” ul. Cmentarna 36-38
- 2 - Biuro Złocih ul. Karłowicza 1b

**Biuro Obsługi
Cmentarza i Krematorium**
tel. 034 366 68 79
pn-pt 8.00-16.00, sob 8.00-13.00
fax: 034 366 68 81
ul. Radomska 117, 42-210 Częstochowa



certyfiat jakości
ISO 9001:2001



KREMATORIUM

Przedsiębiorstwo Usług Komunalnych

Spopielanie Zmarłych

Dogodne i szybkie terminy kremacji możecie Państwo uzgodnić i zarezerwować telefonicznie, jak również sprawdzić na naszej stronie internetowej

Do Państwa dyspozycji:

- Sala Pożegnań
- Poczekalnia dla Rodzin
- Pomieszczenia socjalne dla Państwa Pracowników

Zapewniamy:

- Oprawę muzyczną i wokalną
- Możliwość przechowania Ciała w chłodni
- Możliwość udziału księdza lub mistrza ceremonii w Pożegnaniu
- Dowóz urn z prochami wraz z dokumentacją w Łodzi i okolicach



Posiadamy wysoko wykwalifikowany personel szkolony w kraju i zagranicą oraz atesty pieca kremacyjnego pozwalające na bezawaryjny proces spopielania i skrócenie czasu kremacji do minimum

Zapraszamy do współpracy



Biuro Obsługi Krematorium

94-247 Łódź, ul. Solec 3/5
tel. 0 42 634 77 39, fax 0 42 632 95 74
tel. całodobowe: 0 42 633 73 00, 0 42 633 66 90
przy cmentarzu rzymskokatolickim pw. św. Antoniego

www.krematorium.lodz.pl

e-mail: biuro@krematorium.lodz.pl